Cena numeru 2 zł

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | ŁÓDŹ, NIEDZIELA 11 STYCZNIA 1948 ROKU | NR. 11 (933)

Wzór dla całego świata

Państwa demokracji ludowej pomagają sobie wzajemnie w odbudowie—dążąc do współpracy ze wszystkimi narodami na zasadach równości i wzajemności

MOSKWA PAP. Analizując politykę handlową państw demokracji ludowej, tygodnik „Nowoje Wremia" podkreśla, że państwa te wzajemnie się uzupełniając pod względem gospodarczym mogą udzielać sobie wzajemnej pomocy. W rzeczy samej **Rumunia otrzymuje z Polski** węgiel, koks, stal i żelazo, których brak daje się silnie Rumunii odczuwać, Polska wzamian za to otrzymuje od Rumunii drzewo i produkty naftowe.

Polska, której plan trzyletni przewiduje znaczne rozszerzenie produkcji stali, zakupuje w Czechosłowacji odpowiednie maszyny. Uprzemysłowienie Jugosławii, przewidziane w planie 5-cio letnim powoduje ten kraj do dokonywania zakupów w Czechosłowacji aparatury hutniczej, górniczej oraz urządzeń fabrycznych, wzamian za co Jugosławia zaopatruje Czechosłowację w niezbędne dla niej surowce: rudę żelazną, ołów, chrom i aluminium. **Bułgaria** zakupuje w Rumunii towary chemiczne i przetwory naftowe zaopatrując ze swej strony Rumunię w rudę, tytoń i jarzyny.

„Nowoje Wremia" zwraca uwagę na ogromne rozszerzenie się stosunków handlowych państw wschodnio-europejskich ze Związkiem Radzieckim, co ma pierwszorzędne znaczenie dla odbudowy i dalszego rozwoju ich gospodarki, zniszczonej przez wojnę.

Stosunki te jednakże — pisze „Nowoje Wremia" — **nie wyłączają i w żadnej mierze nie ograniczają wszechstronnego rozwoju stosunków handlowych państw demokracji ludowej z całym światem.** Dowodem tego jest fakt, że **Czechosłowacja, której obroty handlowe ze Związkiem Radzieckim wzrosły kilkakrotnie w porównaniu z okresem przedwojennym, kieruje 80 proc. swego eksportu nie do Związku Radzieckiego, lecz do innych krajów.**

Oskarżenie wysunięte przez amerykańskiego senatora Austina, że państwa demokracji ludowej stosują izolacjonizm gospodarczy, jest więc — zdaniem „Nowoje Wremia" — całkowicie bezpodstawne. „Nowoje Wremia" z uznaniem przytacza fakt, że państwa demokracji ludowej starają się nawiązać jak najwyższe stosunki gospodarcze z całym światem i że najlepszym tego dowodem jest nawiązanie kontaktów handlowych przez Polskę z Anglią, ze Stanami Zjednoczonymi, Szwecją Szwajcarią, Danią, Włochami Francją oraz przez Jugosławię z Francją, Szwecją, Holandią itd.

Holendrzy mordują bezkarnie

MOSKWA PAP. — Donoszą z Dżakarta, że prasa indonezyjska zwraca uwagę na fakt, iż *Rada Bezpieczeństwa nie podjęła żadnych zarządzeń, które by pociągnęły do odpowiedzialności napastników holenderskich.*

Dzienniki „Merdeka" i „Sumber" stwierdzają, że *trzyosobowa komisja ONZ nie może wywrzeć żadnego wpływu na zaprzestanie działań wojennych.* W związku z tym dzienniki domagają się *wysłania przez Radę Bezpieczeństwa do Indonezji autorytatywnej komisji międzynarodowej, zaopatrzonej w odpowiednie pełnomocnictwa.*

Samowola Marshalla

Nie czekając na decyzję Rady Ministrów Spraw Zagranicznych — buduje reakcyjne państwo zachodnio-niemieckie

WASZYNGTON PAP. — Przemówienia min. Marshalla i amb. Douglasa przed komisją spraw zagranicznych senatu rozpoczęły się debatą w sprawie „planu Marshalla", która ma potrwać około 6 tygodni.

Marshall przemawiał w tonie ultymatywnym i zażądał zgody kongresu na całą przedstawioną w programie departamentu stanu sumę 6,800 milionów dolarów. Marshall podkreślił, że program pomocy finansowej jest nader *dokładnie zestawiony i nie można mówić o targach czy jego redukcji.*

Na propozycję republikańską utworzenia specjalnego zarządu niezależnego od departamentu stanu dla wykonania tego programu, Marshall odpowiedział, że *domaga się pozostawienia realizacji pomocy w rękach administracji rządowej, a zwłaszcza departamentu stanu.*



Znaczną część dyskusji poświęcono zagadnieniu udziału Niemiec w planie Marshalla. *Minister amerykański podkreślił, że uważa za „specjalnie istotne", aby zachodnie Niemcy zostały objęte tym planem. Marshall zaaprobował oświadczenie senatora Vandenberga, że na skutek niepowodzenia konferencji londyńskiej, STANY ZJEDNOCZONE NIE BĘDĄ DŁUŻEJ CZEKAŁY NA DECYZJĘ RADY MINISTRÓW W SPRAWIE NIEMIEC.*

Marshall zakomunikował, że departament stanu zawarł szereg umów w sprawie produkcji i rozdziału węgla wydobywanego w Zagłębiu Ruhry oraz większego udziału Niemców w administracji zachodnich stref okupacyjnych. Minister dodał, że *są w toku rozmowy z Francją, na temat usunięcia barier celnych między Bizonią i strefą francuską.*

Marshall zapowiedział przejęcie z dniem 30 czerwca przez departament stanu administracji strefy amerykańskiej od departamentu wojny. W związku z tym przejęta zostanie również suma 800 milionów dolarów przyznanych amerykańskim władzom wojskowym w Niemczech *„dla zapobieżenia niepokojom wewnętrznym"!*

Marshall obiecał przewodniczącemu komisji Vandenbergowi przedstawienie przez departament stanu szczegółowych danych, dotyczących rozdziału funduszów pomiędzy państwa uczestniczące w planie Marshalla.

Fala strajków we Włoszech

RZYM, PAP. — Pracownicy bankowi strajkują już od 10 dni. W Neapolu robotnicy portowi ogłosili strajk, tak, że wiele statków nie zostało rozładowanych. W Anconie 1,600 robotników zajęło stocznie domagając się od dyrekcji wypłacenia zaległych zarobków. W Toscanii trwa od kilku dni strajk górników.

W wielu miastach włoskich odbywają się **demonstracje żołnierzy rocznika 1925,** których rząd premiera de Gasperi postanowił zatrzymać nadterminowo w szeregach do marca br. kiedy odbędą się powszechne wybory we Włoszech.

Włoska konfederacja pracy ogłosiła odezwę stwierdzającą, że robotnicy włoscy solidaryzują się całkowicie z akcją strajkujących i popierają ich słuszne żądania wysunięte wobec pracodawców.

RZYM PAP. — Robotnicy stoczni w Genui i Savonie rozpoczęli strajk okupacyjny. Pracownicy fabryk odzieży oświadczyli, że *rozpoczną strajk w całych Włoszech, jeżeli ich żądania podwyżki płac nie zostaną uwzględnione.*

Liczba bezrobotnych we Włoszech wynosi 1.800.000 osób, — zaledwie 500 tysięcy robotników pobiera zasiłki dla bezrobotnych.

Prowokacja Schumacherowców

BERLIN (PAP). „Berliner Zeitung" donosi o prowokacyjnej propozycji schumacherowców *włączenia Berlina do anglo-amerykańskiej administracji dwustrefowej.* Projekt ten — podkreśla dziennik — stanowi kontynuację polityki *rozbicia Niemiec, która wystąpiła tak wyraźnie w czasie ostatniej konferencji we Frankfurcie.*

Markos wyzwala Macedonię

Siderokastro i Serres zdobyte przez demokratyczne wojska greckie

RZYM, PAP, Agencja „Elefteri Ellada" podaje komunikat z przebiegu **ostatnich działań wojennych w środkowej Macedonii. Walki w Eulinari zakończyły się zwycięstwem armii demokratycznej,** przy czym nieprzyjaciel zostawił 29 zabitych i 40 ciężko rannych. **Batalion wojska generała Markosa po rozbiciu nieprzyjaciela wkroczył do miejscowości Siderokastro.**

Inne jednostki armii demokratycznej wdarły się do większego miasta macedońskiego Serres. Oddziały rządowe wycofały się do umocnionych koszar. Jednostki atakujące zniszczyły szereg budynków m. in. elektrownię.

PARYŻ, PAP. Jak podaje z Aten agencja EAM-presse, w tamtejszej prasie ukazały się wiadomości o szeregu wypadkach **dezercji oficerów rezerwy powołanych ostatnio pod broń.**

Oficerowie ci przeszli już na stronę armii demokratycznej.

Zanotowano również dezercję podoficerów, służących w t. zw. gwardii narodowej. Wojskowi ci zadają sami sobie rany (celem dostania się do szpitali, aby **uniknąć wysłania na front.**

PARYŻ, PAP. Agencja EAM-presse donosi o dalszych masowych deportacjach na wyspy morza Egejskiego. W jednej z prowincji Peloponezu **aresztowano 650 osób,** które zostały deportowane do obozów koncentracyjnych.

Większość zesłanych rekrutuje się spośród dawnych zwolenników politycznych Sofulisa, którzy głosowali na liberałów w wyborach w marcu 1946 r. **Politycy ci wyrażali się ostatnio bardzo krytycznie o polityce reżymu.**

LONDYN PAP. — Korespondent dyplomatyczny „Daily Worker" komentując wiadomość o manewrach floty amerykańskiej u wybrzeży Grecji pisze, że *demonstracja ta ma przede wszystkim na celu sterroryzowanie ludności miejscowej dla zrównoważenia w ten sposób stałego przyrostu zwolenników greckiego rządu demokratycznego.*

Manewry amerykańskie na wodach greckich zostały przyjęte na ogół jako próba proklamowania morza Śródziemnego morzem amerykańskim.

Proces zastępcy H mmlera

BERLIN (PAP). Generał broni SS. Hans Juettner, który w roku 1944 został mianowany zastępcą Himmlera, stanie w dniu 5 lutego przed specjalnym trybunałem denazyfikacyjnym w Marburgu. Juettner jest obecnie internowany w amerykańskim obozie koncentracyjnym w Neustadt.

Rozłam w partii Bluma

PARYŻ PAP. Działacze socjalistyczni, którzy postanowili utworzyć nowe ugrupowanie pod nazwą **„Socjalistyczna Partia Jedności Demokratycznej"** zostali wezwani do stawienia się przed komisją dyscyplinarną SFIO. Działacze ci wystosowali list protestacyjny do centralnego komitetu wykonawczego SFIO.

List ten stwierdza, że **członkowie SFIO spełniający oficjalne funkcje w partii, popełnili szereg poważnych przekroczeń i właśnie oni powinni stanąć przed komisją dyscyplinarną.** Kongres SFIO który miał tę sprawę rozstrzygnąć odroczył dyskusję bezterminowo wbrew wszelkim zasadom demokratycznym. Tymczasem właśnie kierownictwo SFIO ponosi wyłączną odpowiedzialność **za stratę tysięcy głosów wyborczych, za błędną linię polityczną partii i za napływ do jej szeregów elementów niepożądanych.**

List podkreśla, że „socjalistyczna partia jedności demokratycznej" jest **dumna z tego,** że protestowała przeciwko uchwaleniu w Zgromadzeniu Narodowym ustawy antystraj[illegible] głosy członków SFIO.

Z ostatniej chwili

W poniedziałek wyrok w sprawie Dolewskiego

W ostatnim słowie Dolewski i inni oskarżeni wyrażają spóźnioną skruchę i proszą o łaskę

Na sesji popołudniowej przemawiali obrońcy oskarżonych. Zmiany kwalifikacji prawnej przestępstwa oskarżonych, domagali się obrońca Dolewskiego — prof. Mogielnicki, o to również wnosił adw. Kowalski — obrońca Biedrzyckiego, oraz adw. Jarosz — obrońca Kuchowskiego i inni. Obrońca oskarżonego Koziela adw. Chmurski wnosił o uniewinnienie lub przekazanie sprawy do sądu powszechnego

Adw. Szczerbiński obrońca Rozmanita, stwierdza, że wina oskarżonego bezsprzecznie jest duża, stara się jednak znaleźć argumenty i okoliczności łagodzące.

Po przemówieniach obrony jeszcze raz zabiera głos prokurator ppłk. Grat.

— Z całym szacunkiem — mówił prokurator — odnoszę się do prof. Mogielnickiego — obr. Dolewskiego, ale zamiast komentarza z roku 1932 należałoby zainteresować się orzecznictwem Najwyższego Sądu Wojskowego w sprawie afery cynowej, gdzie określono co to jest sabotaż gospodarczy.

Jeszcze raz popieram oskarżenie. Proszę Sąd o wyrok wydany w poczuciu praworządności demokratycznej".

Ostatnie słowo oskarżonych:

Dolewski: Zdawałem sobie sprawę że popełniałem błędy, za które będę musiał ponieść karę. Mimo to nie mogę pogodzić się z faktem, że działałem na szkodę Państwa Polskiego.

Proszę o uznanie mojej winy, ale bez podciągania mojego przestępstwa pod art. 3 par. 2 Dekretu o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych".

Kozieł: Nigdy w mojej długoletniej pracy nie kierowałem się chęcią zdobycia majątku. Osłabiony wiekiem i przeżyciami w czasie powstania warszawskiego popełniłem pewne błędy. Sądzę, że odpokutowałem już za nie.

Kuchowski prosi o uniewinnienie.

Biedrzycki: — Żałuję, odwołuję się do łaski Wysokiego Sądu.

Romańczuk przyłącza się do prośby obrony.

Rozmanit: jeśli poślizgnąłem się, to teraz żałuję moich błędów. Proszę o niewykluczanie mnie ze społeczeństwa demokratycznego.

Springer: Tak samo jak nigdy nie usiłowałbym zabić, tak też nie popełniłbym zarzucanych mi przestępstw, gdybym zdawał sobie sprawę że je popełniam. Proszę, aby Sąd przy wydawaniu wyroku wziął pod uwagę moje stosunki rodzinne i fakt, że mam dwoje dzieci.

Sąd ogłosi wyrok 12 bm. o godz. 16-ej.

Wojska ludowe pod Tientsinem

LONDYN PAP. Agencja Reutera Komunikuje z Szanghaju, że w wielkim porcie północnych Chin — Tientsinie wstrzymano wszelką żeglugę na skutek pojawienia się wojsk armii ludowej w promieniu 50 klm. od miasta. Wojska ludowe przecięły linię kolejową łączącą Tientsin z Mukdenem koło Tanoka.

Towarzystwo Przyjaciół Demokratycznej Grecji

organizuje się w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Walka bohaterskiego narodu greckiego o niepodległość i wolność Grecji odbiła się szerokim echem wśród społeczeństwa polskiego. Kilka dni temu donosiliśmy o samorzutnej akcji pomocy dla bojowników greckich. Obecnie informują nas, że powstał komitet organizacyjny Towarzystwa Przyjaciół Demokratycznej Grecji, złożony z wybitnych działaczy politycznych i społecznych, przedstawicieli nauki i sztuki. W skład komitetu organizacyjnego wchodzą m. in. prof. dr poseł Mieczysław Michałowicz, poseł Zenon Kliszko, pos. Tadeusz Ćwik, pos. Aleksander Juszkiewicz.

Dnia 13 bm. odbędzie się zebranie, na którym wybrany zostanie zarząd główny i omówiona działalność Towarzystwa.

Pan Komisarz Hanke i masakra bezrobotnych w 1929 r.

Na marginesie wyroku sądowego

W miesiącu czerwcu 1946 roku zamieściliśmy reportaż red. Rudnickiego pt. „Masakra". Był to „reportaż z dawnych czasów", z czasów Rzeczypospolitej Sanacyjnej.

Przedstawiono w nim **historię pewnego dnia kwietniowego w Roku Pańskim 1929.** Bezrobotnym matkom odebrano wówczas nagle głodowe zapomogi — skazując około trzydziestu tysięcy ludzi **na nagłą i niespodziewaną śmierć głodową.**

Był to straszny dzień w historii robotniczej Łodzi. Na ulicy Matejki, w biurze i przed biurem Pośrednictwa Pracy rozegrały się wstrząsające sceny. Granatowa policja pod wodzą niejakiego komisarza Ludwika Hanke — przystąpiła do rozpędzania „zbuntowanych" tłumów, wołających o pracę i chleb. Poszły w ruch pałki i kolby karabinów. Roboty dokończyła salwa, od której padły ofiary.

Tłumy w słusznym oburzeniu protestu ruszyły pod gmach województwa, mieszczący się wówczas na ulicy Zawadzkiej. **Tutaj nastąpiła słynna szarża „granatowej policji" — wszystko znów na rozkaz pana komisarza Ludwika Hanke, który był przy tych zajściach obecny.**

Wstrząsający reportaż, który mógł się ukazać dopiero w siedemnaście lat po owych tragicznych wypadkach — zdenerwował pana komisarza Hanke — który dziś pełni ważną funkcję podreferendarza (oczywiście!) w Okręgowym Urzędzie Likwidacyjnym. Pan Komisarz Hanke pozwał przed sąd naszego współpracownika — oskarżając go o to, że w artykule **pod tytułem „Masakra" zniesławił go, wymieniając jego przedwojenny stopień policyjny i stanowisko,** i tak dalej i tak dalej!

W ubiegły piątek, dnia 9 stycznia roku „przestępnego" 1948 — w tym samym gmachu sądowym, w którym sądzona była sprawa aferzysty i zbrodniarza Dolewskiego, w tym samym gmachu, w którym rozpatrywano sprawę zabójcy niejakiej Kaszerowej — Stefańczyka — postawiono „za kratki" naszego współpracownika — red. Henryka Rudnickiego. Tuż obok zasiadł jakiś zwykły złodziej — pod strażą uzbrojonego milicjanta.

Miejsce oskarżyciela zajął elegancko ubrany wysoki pan komisarz Ludwik Hanke. Tuż za nim usiadły elegancko ubrane jego „damy dworu". I tak oto rozpoczęła się ta „niesamowita" rozprawa.

Pan komisarz Hanke **płonął gniewem oburzenia.** Przyprowadził z sobą **dwóch b. przodowników granatowej policji.** Trzeci **„niestety" — nie zjawił się — odsiaduje karę za paskarstwo w obozie pracy.**

Przed sądem staje przodownik Nr I-szy. I o dziwo, zeznaje w następujący sposób:

„W roku 1918 wstąpiłem do granatowej policji — by służyć ukochanej ojczyźnie. Wprędce jednak przekonałem się, co to była za policja. Broniła ona fabrykantów, burżujów i kamieniczników, a kazała nam, synom robotników i chłopów „prać" naszych braci i nasze siostry. Nie mogłem patrzeć na to i już w roku 1924 rzuciłem pracę w tej policji."

Tak zeznawał pierwszy świadek pana komisarza Hanke. *Drugi nie mógł nic powiedzieć* w sprawie „Masakry", stwierdził tylko, **że takich scen było znacznie więcej i nie orientuje się dokładnie, o którą, masakrę chodzi** i nie może stwierdzić czy pan Hanke dowodził wtedy czy też nie.

Trzeci świadek „pracuje" **w obozie pracy,** więc nie może... itd.

* * *

A potem stają przed sądem robotnicy łódzcy, którzy w owym czasie byli obecni przy masakrze. Zeznaje tow. Hazelmajer, zeznaje tow. Pietrzak, zeznaje tow. Danecki z PPS, zeznają ludzie starzy już dzisiaj, którzy wtedy byli świadkami tragicznych wydarzeń. **Opowiadają daleko więcej szczegółów niż ich zawierał reportaż o masakrze.**

Moglibyśmy przecież dać krótką wzmiankę **w naszym piśmie, a na rozprawę przybyłyby tysiące tych ludzi, którzy wtedy otrzymali razy i rany.**

Nie uczyniliśmy jednak tego — ta garść świadków wystarczyła. Nasz współpracownik został uroczyście uniewinniony, napisał bowiem prawdę.

* * *

Pan Hanke jednak przeholował z tym procesem. Czuł się w gmachu sądowym jak przed laty. Oskarżał jak prokurator. Badał świadków i próbował zadawać im podchwytliwe pytania. **Prości robotnicy opowiadali jak umieli. Prawda była jasna jak słońce. Ta prawda, którą zresztą zna cała Łódź robotnicza.**

Pan Hanke jednak pozwolił sobie **na kilka grubiaństw** pod adresem naszych demokratycznych instytucji państwowych. Oto opowiadając o „pracy" granatowej policji, o metodach rozpraszania tłumów itd. powiedział między innymi — **policja nasza tak jak i obecna Milicja Obywatelska posiada odpowiednie metody i instrukcje co do rozpraszania itd. Konie policji tak jak i Milicji dzisiejszej nigdy nie skoczą na kobiety.**

Panie komisarzu Henke! **Milicja Obywatelska nie jest powołana do rozpraszania mas robotniczych i chłopskich i nigdy, nigdy jeszcze czegoś podobnego nie uczyniła i nie uczyni.** Porównywanie pańskich „granatowych chłopaków" albo jak ich popularnie nazywali „glinów" jest obrazą dla Milicji Obywatelskiej. Sądzimy, że władze Milicji wystąpią w obronie honoru munduru milicjanta—żołnierza demokracji i ludu. I myli się pan, sądząc, że cierpliwość nasza jest bezgraniczna.

K. Zaleyski

Na marginesie

Wielkie przedsiębiorstwo

W czasopiśmie włoskim „Studi Socialisti" opublikowano ciekawe dane, dotyczące udziału Watykanu w... spółkach i przedsiębiorstwach handlowych. Autor artykułu wymienia 31 włoskich spółek akcyjnych, „kontrolowanych" przez Watykan, t.j. takich, w których posiada on większość akcyj. Wśród tych spółek są przedsiębiorstwa różnego typu: bankowe, przemysłowe, budowlane itd. Majątek tych wszystkich spółek wynosi, jak oblicza „Studi Socialisti" — **30 miliardów lirów.**

Ale to nie wszystko. Watykan ma też udziały w innych spółkach i przedsiębiorstwach w których jest właścicielem mniejszości akcyj. Te udziały „mniejszościowe" stanowią **ok. 20 miliardów lirów.** Tak więc całkowity majątek Watykanu, ulokowany w bankowości i przemyśle włoskim, wynosi około **50 miliardów lirów!**

We Francji Watykan „kontroluje również szereg przedsiębiorstw, jak np. „Francusko-Włoski Bank dla Ameryki Południowej", „Północna Spółka Tekstylna", Spółka Wydawnicza czasopism, i w in. Ogólny udział Watykanu we francuskich spółkach akcyjnych obliczany jest na sumę **200 milionów franków przedwojennych.** Zaś łączna wartość udziałów Watykanu w przedsiębiorstwach Włoch i innych krajów świata, wynosi olbrzymią sumę **300 miliardów lirów!**

Jak wynika z powyższych cyfr, Watykan jest również **przedsiębiorstwem finansowym na wielką skalę,** o szeroko rozgałęzionych interesach i stosunkach. Trudno się dziwić, że osobistości odpowiedzialne za stan tego przedsiębiorstwa, manifestują na każdym niemal kroku swą zgodność i solidarność z dążeniami międzynarodowego kapitału.

B.D.

Kongres Zjednoczenia Niemiec

odbędzie się w bieżącym tygodniu w Bremie

BREMA PAP. — Na kongresie zjednoczenia Niemiec, który odbędzie się dnia 17 i 18 stycznia w Bremie, mają przemawiać obaj przewodniczący SED — Pieck i Grotewohl oraz dr. Kuelz z partii liberalno - demokratycznej i Nuschke z COU.

Teatr niemiecki w Bremie, gdzie miało się odbyć otwarcie obrad odmówił pod naciskiem władz wojskowych wynajmu sali organizatorom kongresu.

Jak podaje biuro prasowe SED, na kongres zaproszony został również i przewodniczący socjal - demokratów Schumacher, gdyż — jak podkreślono w zaproszeniu — *wszystkie partie mogą przedstawić na kongresie swoje stanowisko.*

Przedstawiciele Łodzi

w Pradze czeskiej

PRAGA PAP. Prezydent miasta Pragi dr Vacek przyjął w sobotę przedstawicieli miasta Łodzi w osobach wiceprezydenta miasta tow. Duniaka, dyr. Ginsberta, tow. Postołowa, którzy przybyli do Czechosłowacji na 9-dniowy pobyt celem bliższego zapoznania się z działalnością czechosłowackich instytucji samorządowych.



Zapanowało dłuższe milczenie. Dokoła panowała niczym niezmącona cisza. Sawrański na palcach zbliżył się do krzaków, ostrożnie rozsunął gałęzie i spojrzał w gąszcz. Usłyszał miarowe chrapanie Petronescu, i nagle uspokoił się. — Chyba był to wiatr lub jakieś zwierzę... Wrócił do Bachmietiewa i usiadł w milczeniu obok niego, nie wypuszczając jednak rewolweru z ręki. Jakaś myśl błysnęła w głowie Bachmietiewowi, który uważnie spojrzał na zgarbioną postać starego adwokata, podniósł głowę i powiedział:

— A co wam przeszkadza uciec? — Strach śmierci? Ależ lepsza śmierć, niż takie życie...

— Wszystko jedno, zginąłem — odpowiedział. Sawrański, chowając twarz w dłoniach. Rewolwer upadł mu na ziemię, ale nie zwracał na to uwagi. Siedział nieruchomo cały zgarbiony...

— Być może, darują wam życie, gdy przyjdziecie ze szczerą skruchą — podsunął mu promyk nadziei Bachmietiew.

— Nie wierzę w to. — podniósł głowę Sawrański i znów ją opuścił. — Okrutne dziś czasy...

Spojrzał w oczy Bachmietiewowi. Nachylił się nad nim. Miał prawie obłąkane oczy, gdy wyszeptał swoją urywaną spowiedź:

— Nie o sobie myślę, panie inżynierze, inną mam troskę, która zatruwa mi życie, która wypala mi serce. W Kazaniu zostawiłem córkę, wnuków... Słyszałem, że, o ile tam się dowiedzą, iż jestem zdrajcą, to wyślą ich na Sybir... Ale, jeżeli zgłoszę się dobrowolnie sam, to czy im darują moją winę? Jak pan myśli? Tylko proszę nie kłamać! Proszę powiedzieć prawdę!

Chwytał za ręce Bachmietiewa, patrzał błagalnie w jego oczy, zapomniał o strachu przed niewidzialnym Petronescu...

— Mam wrażenie, że darują im waszą winę — zauważył zimno lecz spokojnie Bachmietiew. — Proszę dopomóc mi ucieczki. Proszę mnie uwolnić. Możemy uciec razem. Opowiem o tym, jak pomogliście mi w ucieczce. W ten sposób uratujecie córkę, wnuków i, być może — siebie samego...

Spojrzał na Sawrańskiego. Stary adwokat drżał ze wzruszenia. Jeszcze się wahał, ale promień nadziei błysnął mu w oczach, gdy zapytał:

— Pan naprawdę opowie wszystko? Pan mi to przyrzeka?

— Przyrzekam — twardo odpowiedział Bachmietiew.

Sawrański podniósł się z miejsca. Miał nawpół obłąkane oczy. Nawet nie spojrzał w kierunku podejrzanych krzaków. Przeżegnał się szerokim krzyżem i zwrócił się do Bachmietiewa:

— Proszę podać ręce!

Bachmietiew wyciągnął związane ręce. Stary nachylił się nad nimi, chcąc je rozwiązać.

Wtem coś się poruszyło w krzakach. To nie był wiatr czy zwierzę... Błysnęła lufa rewolweru i nagle ukazał się Petronescu, który zdławionym ze wściekłości głosem krzyknął:

— Stary kretynie!

Padł strzał. Sawrański zdołał tylko wykrztusić z siebie: „podłe, niemieckie bydło!" — i runął na ziemię. Jednym susem Petronescu skoczył do zastygłego w bezruchu Bachmietiewa i mocno uderzył go kolbą rewolweru po głowie.

Później zaś głośno krzyknął w kierunku lasu, gdzie rozproszyli się pozostali „delegaci":

— Chodźcie tu prędzej!

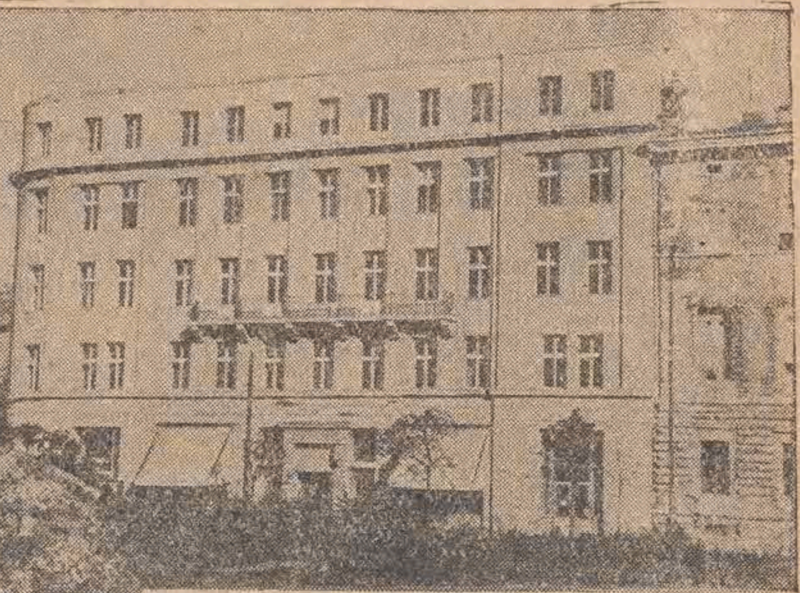
(D. n. n.)

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

ZBUDUJEMY 52 TYSIĄCE IZB MIESZKALNYCH...







„Nie od razu Kraków zbudowano", tymbardziej nie można od razu odbudować i zabudować całego szeregu miast w Polsce. Brak odpowiednich sum pieniężnych, szczupłość środków potrzebnych do budowy, pewne marnotrawstwo w projektach i mitręga w robotach budowlanych opóźniło szybsze złagodzenie problemu „ludzi bezdomnych". Rok 1948 przyniesie w tym względzie poprawę, gdyż inwestycje na budownictwo wzrosną do 12,5 proc. przy wielkim wzroście globalnej sumy wydatków, a nasilenie robót budowlanych potrwa 9 miesięcy.

W oparciu o w w fundusze i okres pracy — plan na rok 1948 przewiduje w budownictwie mieszkaniowym budowę 52 tysięcy izb mieszkalnych. Oczywiście „spełnienie przewidywań" będzie zależało ponadto od odpowiedniego wysiłku Min. Odbudowy, inżynierów, techników i robotników.

Nietylko potężne fabryki, huty i kopalnie ale i wspaniałe gospodarstwo wiejskie posiada Związek Radziecki







Okoliczność, iż zniszczony wojną Związek Radziecki „pozwolił sobie" na zniesienie systemu wyżywienia kartkowego, stała się możliwa dzięki szybkiej odbudowie i rozwojowi wszystkich gałęzi rolnictwa, w szczególności — dzięki znacznemu wzrostowi produkcji zbożowej. Prócz zbóż chlebowych wzmogła się w ZSRR znacznie produkcja warzyw, ziemniaków, buraków cukrowych itp. (Zdjęcie z lewej — uprawa kapusty w okręgu moskiewskim; środkowe — owocobranie w Krasnodarsku; z prawej — zbiór liści „herbacianych" w Gruzji.)



Krowa „Fiałka" ma minę dumną i zadowoloną, jest bowiem rekordzistką „mleczną" Związku Radzieckiego. Czy długo jednak pozostanie na tym stanowisku? Oto z pastwisk wracają stada tej „mlecznych słości". Ilość ich stale się zwiększa i przechodzi w dziesiątki milionów. Wśród nich znajdzie się na pewno nie jedna, która „Fiałce" wydrze przodownictwo w wydajności.





„Udział wieprzowiny w ogólnokrajowej produkcji mięsnej" jest rzeczą b. ważną, to też plan na rok 1948 przewiduje wzrost pogłowia trzody chlewnej do 20,3 milionów sztuk.







Zważywszy, że pogłowie owiec i kóz w ZSRR ma wzrosnąć na 1.I. 1949 r. do 84,7 mil. sztuk, można śmiało stwierdzić, że z takiej ilości (owiec) uzbiera się „trochę" wełny.

Zwiększające się coraz bardziej dostawy koni mechanicznych (tych „od traktorów i maszyn rolniczych") nie hamują bynajmniej rozwoju hodowli koni zwykłych. Wprost przeciwnie. Plan pięcioletni domaga się w roku 1948 ni mniej ni więcej, tylko 12,9 miliona „rżących, dziarskich biegunów".

LITERATURA i ŻYCIE

Zły przykład jest strasznie zaraźliwy. Dobry przykład jest jednak jeszcze bardziej zaraźliwy, ale pod warunkiem, że znajdzie się ktoś, kto go da. I żeby przy tym było odpowiednie społeczno-kolektywne środowisko... Tylko w taki sposób da się wytłumaczyć ten fakt, że we wszystkim, co dotyczy pracy w młodzieżowej brygadzie robotniczej „Grzegorz Dymitrow" nikt nie chce dać się wyprzedzić. Nawet goście, przyjeżdżający do brygady, aby rozdać zebrane podarunki, opuszczają ją z żalem. Są również i tacy, którzy po prostu nie chcą wracać. Przywiozła podarunki grupa obywateli z Chaskowa. W grupie znajdowała się studentka. I oto, gdy nadeszła chwila odjazdu, studentka zjawiła się u komendanta brygady z nieśmiałą prośbą, aby pozwolono jej zostać.

— Poco? — zapytuje komendant.

— Tak bardzo tu dobrze — odpowiada studentka... I zostaje, wciąga granatowe spodnie i granatową bluzę robotniczą, narzuca na siebie dziurawy szynel żołnierski i z kilofem w ręku, jak koza wdrapuje się po stromych skałach — aby budować Przełęcz Republiki.

„Tak bardzo tu dobrze" — oto prosta a przekonywująca formułka dobrego przykładu. Nie może być nic lepszego ponad życie w świadomości, że tworzy się dobra, że tworzy się je nie po to, aby tyły tępe darmozjady, zuchwali drapieżcy, ciemni eksploatatorzy, ale, że tworzy się dobra dla całego narodu, dla młodzieży, dla przyszłych pokoleń, dla lepszego jutra...

Na Chainboazie nikt nie chce pozostać w tyle. Nie pozostają w tyle i na kuchni. Prawda, że to brzmi nieco komicznie — „nie zostać w tyle i na kuchni". Kuchnia, to symbol obżarstwa. Ale na Chainboazie i to pojęcie napełniono nową treścią. Na kuchni również kipi zapał do współzawodnictwa, tam również na pierwszy plan wysuwa się szturmownictwo. Ci, którzy pracują dniem i nocą, ci którzy oddają swoje siły dla dobra ojczyzny, powinni otrzymywać treściwe, zdrowe i smaczne pożywienie. Dać takie pożywienie członkom brygad, to znaczy — pomóc Przełęczy Republiki.

Kiedyś do głównych i najbardziej ulubionych argumentów wszystkich konserwatywnie nastrojonych grup należało twierdzenie, że socjaliści będą, panie dzieju, karmić ludzi „ze wspólnego kotła". „Kocioł" był symbolem złego jedzenia, niekontrolowanego marnotrawstwa produktów, brudu. Męską wyobraźnię żywiły takim pojęciem o kotle stare koszary, gdzie kradzież żołnierskiego zaopatrzenia była zjawiskiem nagminnym i gdzie najbardziej leniwe typy starały się dostać do kuchni.

No, dobrze... Nowe czasy bez wprowadzenia „wspólnego kotła" pokażą, że i w tej dziedzinie można dokonać prawdziwej rewolucji. Jakim świetnym polem dla współzawodnictwa i szturmownictwa może stać się kuchnia! Jak uczciwie i po mistrzowsku można również i tam pracować! Piotr Sandow Nikołow z pazardzikskiego sioła Zwyniczewa jest przykładem tego, co można uczynić z kotła brygady. Kuchnia, to jego żywioł. Piotr ma około dwóch metrów wzrostu i mądrą, promieniejącą radością życia twarz. W wojnie ojczyźnianej brał udział, jako ochotnik w pierwszym pułku gwardyjskim. Następnie, odbywając powinność pracowniczą, trafia między parzygnaty. Stamtąd, na czas powinności, zostaje wysłany jako kucharz do brygady „Grzegorz Dymitrow". Przejmuje kuchnie obozu „Lewskij", gdzie przygotowuje się jedzenie dla 1.200 ludzi. Piotr wprowadza wzorowy porządek i przyjacielską karność — nie narzuconą, ale jednak mocną dyscyplinę członków brygady. Do pomocy otrzymuje ponad dwudziestu mężczyzn. Czyli — dwudziestu mężczyzn straconych dla pracy zasadniczej na przełęczy! I oto młody kucharz zamyśla się nad sposobami zracjonalizowania pracy w kuchni. Przez cały dzień dwadzieścia osób czyści i kraje warzywa — czyby nie udało się pokrajać te owoce mniejszą ilością rąk i w krótszym czasie? Piotr wymyśla skrzynię, przy pomocy której owoce w ciągu dwóch godzin kraje dwóch ludzi. Gotuje wyłącznie apetyczne dania, jakie ze skromnych produktów może gotować tylko nie byle jaki mistrz sztuki kulinarnej. Współzawodnictwo z kucharzami obozów „Hurko" i „Botew" wysunęło Piotra na pierwsze miejsce, dzięki czemu został on jednym z najlepszych szturmowców brygady.

Piotr już dawno odbył swój termin w batalionach pracy, a mimo to pozostał w brygadzie po to, żeby otrzymać najzaszczytniejszy w oczach naszej młodzieży tytuł — SZTURMOWCA.

Georgij Karasławow
Chainboaz*)

(Spolszczył z bułg. J.H.)

*) Fragmenty z książki nagrodzonego pisarza bułgarskiego p.t. „Przełęcz młodości", opowiadającej o pracy brygad młodzieżowych przy budowie szosy przez przełęcz Chainboaz.

O literaturze bułgarskiej

Po wojnie i pod wpływem wielkich ekonomicznych przemian, bułgarska literatura zaczyna stopniowo, ale wyraźnie nawiązywać do wielkich zagadnień, związanych z życiem swego narodu.

Bohaterska walka z faszyzmem znalazła swoje odwierciadlenie w wielu doprawdy wartościowych utworach jak np. „Sprzeciw" Orlina Wasyljewa, w zbiorze wierszy Mladena Usajewa „Ogień", w poemacie Dory Gaby „Wela", w powieści A. Gulaszkiego „Ślady na śniegu" oraz w powieści Kamena Kołajewa „Przy końcu lata".

Pisarze, uczestnicy walki z Niemcami, nabrali doświadczenia, twórczość ich wzbogaciła się nowym materiałem. W gazetach i w pismach literackich zaczęły się ukazywać powieści, opowiadania i wiersze o wojnie. W 1946 roku ukazała się powieść Iwana Martinowa „Drawa płynie przez ziemie słowiańskie", która opisuje walkę bułgarskiego narodu w czasie wojny.

Pisarze bułgarscy nie unikają również tematyki związanej z odbudową kraju. Praca w fabrykach, przyjaźń pomiędzy miastem i wsią, budownictwo nowych sieci elektryfikacyjnych, nowych linii kolejowych, praca brygad kulturalnych, przodownictwo — to wszystko, co zmienia gruntownie psychikę człowieka i przyczynia się do powstania nowego pozytywnego bohatera przynosi duży materiał i doświadczenie twórcze. Zagadnienia te między innymi porusza Angieł Karoliczjew w utworze swoim „Sokołowa niwa".

Nowa odradzająca się po wojnie literatura bułgarska pochlubić się może wieloma wartościowymi utworami. Mimo wszystko jak narazie, podobnie zresztą jak i u nas, nie potrafiła ona w pełni wyrazić życia. Utwory tak prozaiczne jak i poetyckie są częstokroć o wiele bardziej blade aniżeli rzeczywistość, odbiciem której pragnęłyby one zostać.

Również dramat, sądząc z dyskusji, jaka toczyła się na łamach pism, jak narazie nie znalazł swego wyrazu, swojej drogi.

— Ukazanie się nowego satyrycznego pisma „Szerszeń" bezwzględnie przyczyniło się do ożywienia tej gałęzi twórczości. Wielu pisarzy umieszcza tam swoje satyryczne nowele i wiersze o wysokim poziomie literackim. Utwory te cieszą się dużym powodzeniem u czytelników. Bułgaria posiada również cały szereg pism dla dzieci. Dla przykładu wymienić należy tego rodzaju wydawnictwa co „Płamcze", „Septemrijcze", „Zwncze", „Czawdarcze", które przynoszą bogaty i barwny materiał, dbając zawsze o odpowiednie pedagogiczne wychowanie swego czytelnika, rozwijając jego smak artystyczny.

Rynek wydawniczy zarzucony był do niedawna wielką ilością przekładów z zagranicznej literatury. Jednakże niektóre prywatne firmy wydawnicze zainteresowane przede wszystkim w zyskach, nie zawsze przynosiły odpowiednią literaturę. Do rąk czytelnika częstokroć przedostawała się bulwarowa literatura, co bezwzględnie ujemnie oddziaływało na smak czytelników, a z drugiej strony stworzyło fikcję nasycenia księgarskiego rynku, co równocześnie młodym, nie mającym jeszcze głośnego nazwiska pisarzom utrudniało wydanie swoich utworów.

Jeżeli jednakże przypatrzeć się bliżej literaturze bułgarskiej ostatnich lat, to pomimo przełamywania poprzednich form literackich, pomimo jeszcze nieraz pewnej schematyzacji w ujęciu tematów, zbytniej retoryki, oraz niezbyt wielkiego pogłębienia postaci — dopatrzyć się można bezwzględnie wielu dodatnich i doprawdy twórczych zdobyczy. Z tego też powodu rozwój literatury bułgarskiej rokuje wielkie nadzieje. Nigdy dotychczas tyle wybitnych pisarzy nie związało twórczości swojej z tak ważnymi i istotnymi dla narodu zagadnieniami.

S.

25-lecie poetyckiej twórczości Mikołaja Chrełkowa



Jakkolwiek przed wojną bułgarska literatura rozwijała się w bardzo ciężkich warunkach, mimo wszystko nawet w owym czasie pojawiło się wielu wybitnych pisarzy. Jednym z nich, zodajże najbardziej utalentowanym i oryginalnym jest Mikołaj Chrełkow.

Potomek wielkiego działacza i pisarza z okresu narodowego bułgarskiego odrodzenia w połowie 19-tego wieku — Lubena Karawelowa — M. Chrełkow rozpoczyna działalność swoją przed pierwszą wojną światową. Twórczość jego rozwijała się pod wpływem rosyjskich, oraz zachodnio - europejskich symbolistów. Najbardziej ulubioną formą literacką poety bywa ballada. W wielu tego rodzaju swoich utworach porusza poeta zagadnienia niezmiernie istotne i frapujące. „Północny koncert", to poemat, mający charakter ballady, temat „Ballady o trzech siostrach" zaczerpnięty jest z czasów zbrojnego powstania 1923 roku.

Reakcyjny ustrój prześladował poetę. Ciężko chory, bez żadnych środków do życia w ciągu wielu lat żył na zesłaniu całkowicie pozbawiony możliwości leczenia się i widzenia bliskich mu ludzi.

Teraz kiedy rząd ludowej Bułgarii stworzył poecie odpowiednie warunki, mimo naderwanego zdrowia, zajmuje się on nadal twórczością literacką. Dzięki niemu literatura bułgarska zyskała w ostatnich czasach wiele cennych poetyckich przekładów.

W teatrach całego kraju

Teatry stołeczne, łódzkie, krakowskie i katowickie mają już swoje zasłużone powodzenie. Ale ożywioną działalność rozwijają również rozrzucone po całym kraju teatry i teatrzyki w miastach mniejszych, takich, gdzie przed wojną nie mogła się utrzymać żadna poważna placówka artystyczna. Mały, niepozorny Rzeszów, którego tylko co bogatsi obywatele oglądali kiedyś dobre sztuki w teatrze krakowskim, ma obecnie własny teatr, którego zamierzenia repertuarowe dzięki swej ambicji doprowadziły do wystawienia interesującej sztuki Szaniawskiego „Most".

Lublin pokusił się o pokazanie zilustrowanego muzycznie „Klubu Kawalerów" Bałuckiego. Mający już ustaloną sławę i nagrodzony na festiwalu szekspirowskim teatr jednego z najsubtelniejszych reżyserów, Iwo Galla, wystawił komedię Moliera „Chory z urojenia".

Stanisław Piętak
Po powrocie z Jugosławii

I

Podczas pobytu swego w Jugosławii oczywiście zwiedziliśmy centra życia gospodarczego i politycznego, miejsca pamiątkowe, historyczne (niezapomniane wędrówki po miasteczkach nad Adriatykiem), ale jasne, że nie byliśmy jednak w możności głębszego poznania rzeczy oglądanych.

Ściślejszą znajomość zawarliśmy jedynie z ruchem literackim współczesnej Jugosławii, bo w obrębie jego żyliśmy najdłużej. I tu nieznajomość języka utrudniała nam wszakże wiele. Tekstów, które nam dostarczono, nie byliśmy bowiem w stanie zrozumieć dostatecznie i odczuć. Bądź co bądź informacje oficjalne i indywidualne były tak wyczerpujące, że po pewnym czasie zdobyliśmy choć zgrubsza narysowany obraz dzisiejszego piśmiennictwa narodów Jugosławii.

Wielka część literatów była w partyzantce; świetny towarzysz, partyzant od roku 1940-go, przewodnik nasz po Macedonii, poeta Panycz, któremu radbym poświęcić nie kilka zdań kroniki, lecz bohaterski rapsod, opowiadał nam o tych dziejach nie jedno — byli w niej Nazor, Krleża, Zogowicz, Popowicz, Minderowicz i wielu, wielu innych. Potem zaś po odzyskaniu wolności pisarze objęli ważne funkcje w państwie i pracowali nad ustabilizowaniem się stosunków w najróżniejszych rejonach życia i nie mieli dość czasu na tworzenie.

I tak mimo to ukazało się wiele dzieł opiewających marszałka Tito i dzieje wojny wyzwoleńczej, choćby kilka książek Nazora (obecny prezydent republiki Chorwackiej), poemat Zogowicza „Biografia marszałka Tito", dwie publikacje powieściowe młodego jeszcze, lecz bardzo czynnego pisarza, Minderowicza „Za Titom" i „Obłoki na Tarom", oraz wiersze Kosticza, Czopicza i innych.

Jak i u nas czeka się w Jugosławii na dzieło większego formatu, które by w pełni wyraziło okres wojny, okres okupacji hitlerowskiej i rewolucji, takiego dzieła ani w prozie, tym bardziej w poezji czy w sztuce teatralnej jeszcze nie ma.

Milczy kilku starszych. Milczy przede wszystkim po wojnie zupełnie, jeden z najwybitniejszych pisarzy Jugosławii, dramaturg, prozaik i eseista, Chorwat Mirosław Krleża.

Głos ludu i głos oficjalny oddaje największe pochwały, jako najlepszym, pisarzom takim, jak Iwo Andrycz, — (świetny człowiek, znakomicie władający językiem polskim, znający naszą poezję romantyczną lepiej od niejednego inteligenta polskiego), autor głównie romansów historycznych jak np. „Most na Drwinie", „Trawniczka hronika", epik, laureat państwowej nagrody za rok 1947, oraz Prezihov Voranc (Słowieniec, autor „Pożganicy", powieściopisarz o mocnych akcentach rewolucyjnych, łączący w swojej twórczości ostrość obserwacji z reportażowością i dramatycznością w ujęciu zdarzeń.

Prócz tych dwóch ma jeszcze Jugosławia kilkunastu conajmniej prozaików, rokujących jak najlepsze nadzieje, choćby takich jak Słowieniec Miszko Kraniec, jak Chorwaci: Kaleb, Kolar i Szegedyn, jak w Serbii Czopicz i inni.

Gorzej rzecz się przedstawia z poezją. Nastawiona przed wojną na kierunki ekstermistyczne, jak surrealizm i ekspresjonizm, przeżywa ona dziś wyraźny kryzys, nie zdobyła się jeszcze na nową twarz. Najciekawszymi zjawiskami byłyby jeszcze próby epiki Zogowicza i Popowicza, liryki Desanki Maksimowicz i innych.

II

W Jugosławii nie trzeba walczyć o miejsce dla naszej literatury, tam szczególnie w Chorwacji i Słowacji, znają naszych klasyków świetnie, lubią czytać ich dzieła. Sienkiewicz, Żeromski, Reymont, a z poetów Mickiewicz, Słowacki, Konopnicka, to autorzy, których znajomość jest wprost nadzwyczajna. Na nowo po wojnie ukazały się w Zagrzebiu pięknie wydane „Lalka" Prusa, oraz „Opowiadania „Żeromskiego, najwięcej to chyba mówi o zainteresowaniach dla naszej literatury klasycznej.

Inaczej rzecz się ma z polską literaturą współczesną, tu znajomość, rozeznanie są minimalne. Nie ukazało się w przekładach żadne z dzieł wybitniejszych naszych powojennych z wyjątkiem „Dymów nad Birkenau" Szmaglewskiej.

Nie moją sprawą rozsądzać z czyjej to winy się dzieje. Ja mogę przecież stwierdzić: W Jugosławii można mówić o głodzie naszej nowej, nowej pod każdym względem, czasowo i ideowo książki. Prosimy wziąć to pod uwagę.

Może wycieczka nasza choć krótka (mowa tu o wycieczce pisarzy polskich do Jugosławii, jaka odbyła się w listopadzie, byli: Ważyk, Rudnicki, Morton, Borkowski i podpisany) przyczyni się do wzmożenia działalności przekładowej obustronnej. Potrzeba jej jest naprawdę wielka. Narody Jugosławii winny poznać naszą poezję i nowelę z lat wojny, poza tym dzieła Nałkowskiej, Iwaszkiewicza i wielu innych świetnych prozaików. My, Polacy z wielkim pożytkiem dla siebie przyjmiemy w przekładzie powieści Andrycza Voranca, oraz wybór jugosłowiańskiej literatury partyzanckiej.

(D.c.n.)

To i owo

Ich stu i ona jedna

Znam was, mili czytelnicy, wiem, że — gdzie jak gdzie, ale do „iluzjonu" to walicie drzwiami i oknami tudzież t. zw. ławą. Dlatego też przypuszczam, iż tytuł niniejszego felietonu nie będzie wam obcy:

— „Ich stu i ona jedna?" — powiecie. — Aha, to ten film amerykański ze śpiewającą facetką i bezrobotnymi muzykami!

Zgadza się. W rzeczy samej o ten film chodzi, i cieszę się bardzo, że go pamiętacie, gdyż był to „obrazek" przyjemny i pouczający. — Przyjemny był w nim mianowicie śpiew i muzyka, a pouczająca historia młodej dziewczyny, która z całym wdziękiem i dźwiękiem — (śpiewaczka) wypowiedziała wojnę przymusowemu bezrobociu stu bliskich sobie osób, stu — utalentowanych muzyków filharmonicznych. Zrzeszywszy ich sprytnie w zwartą organizację, skruszyła powoli „mury Jerycha" kapitalistycznych brodcastingów i filharmonii amerykańskich i doprowadziła do tego, iż zgranej orkiestrze bezrobotnych zaofiarował batutę sam Stokowski.

Zakładam, czytelnicy, iż uważnie przeglądacie gazety. W takim razie jest wam chyba wiadome, że w USA znowu „odchodzi" — „Ich stu i ona jedna". Nie jest to już jednak film wokalno - muzyczny, ale obraz polityczny. I nie tyle wyborny, ile wyborczy. W miejsce stu bezrobotnych muzyków, występuje w nim stu kandydatów na wiceprezydentów i tuzin kandydatów na prezydentów. „Ona jedna" w tym wypadku to nie młoda, swawolna Durbinówna, ale cała „duża", zafrasowana — Ameryka. Zafrasowana, bo „Ich stu" (i dwunastu) nie mają na celu zorganizowania filharmonii,ale chcą stworzyć jedną wielką kakofonię światową.

Komu z nich Ameryka wystara się o „posadę"? Kogo powołą na stanowisko „dyrygenta"? Każdy z „Ich stu" (i dwunastu), począwszy od chwili obecnej, będzie grał do listopada br. czułą serenadę wyborczą, dmuchając w dudkę pokoju, dobrobytu i interesów świata pracy. Nie powinna się Ameryka złapać na te fałszywe melodie. Jeśli posiada dobry „słuch", batutę ofiaruje Henry Wallace'owi. „Kamerton" bowiem opinii publicznej wykazuje, iż jedynie jego „ton polityczny" jest czysty i posiada przyjemne brzmienie dla całego świata.

E. Tam.

Zabiegi o władzę

Kiełbasa wyborcza po amerykańsku

Orędzie prezydenta Trumana

System zjednywania sobie wyborców obietnicami nierealnymi lub nierealizowanymi, jest już bardzo stary.

Należy się jednak zastrzec, że sytuacja nie jest dziś tak prosta, jak to bywało ongiś. Znika dawna łatwowierność wyborców. Dystanse między obietnicami przedwyborczymi a ich realizacją — wzrastają. Dla zachęty trzeba okraszać program wyborczy takimi postulatami, które się praktyczną działalnością przekreśla. — W rezultacie taka malowana, wystawowa *kiełbasa wyborcza* posiada niewielką siłę atrakcyjną.

W orędziu swym prezydent Truman przyznaje, że miliony Amerykanów mieszkają w opłakanych warunkach; że Murzyni pozbawieni są elementarnych praw człowieka; że szkolnictwo znajduje się w obliczu poważnego kryzysu; że wobec wzrostu cen nieprzerwanie maleje realna wartość płac. — Poza stwierdzeniem powyższego stanu rzeczy, orędzie zawiera przyrzeczenia wprowadzenia szeregu reform dla poprawienia sytuacji.

Mówi się to w tym samym czasie, gdy organy administracji trumanowskiej likwidują bez reszty i zaciekle zwalczają skromne reformy rooseveltowskiego „New Deal'u". Równie, mówiąc oględnie, nieprzekonywujące są badania na temat losu Murzynów w obliczu postępującej akcji dyskryminacyjnej, w obliczu rozszerzenia tej akcji i na tych, z których pragnie się uczynić, stojących poza prawem „białych Murzynów". Dość wspomnieć, że jednocześnie z tekstem orędzia prezydenta telegraf przyniósł wiadomość o tym, że utworzony ostatnio „Federalny Urząd Badania lojalności obywateli USA" przystępuje już do działalności. Ta ostatnia polegać ma na rejestracji „dla ostrożności" wszystkich członków partii komunistycznej; na propozycję członka Urzędu republikanina Nixona rozpatrywana jest sprawa rozszerzenia ustawodawstwa antykomunistycznego na wszystkich „liberałów".

Niemniej, mówiąc oględnie, platoniczny charakter posiada apel prezydenta Trumana co do zmniejszenia opodatkowania klas mniej zarabiających. Nie wnosi on przecież o redukcję wielomiliardowego, wielokrotnie w ostatnich latach zwiększonego budżetu wojskowego.

A cóż mówić o zaleconym jednocześnie przez prezydenta ekspansjonistycznym „planie Marshalla", którego miliardowe znów ciężary spadną na podatnika amerykańskiego. Spadną nie w mniejszym stopniu niż na ludność krajów europejskich, -podczas gdy zyski zagarniać będą *monopoliści.*

Dyktat Wall-Streetu decyduje dziś o wszystkim, co dzieje się w Stanach Zjednoczonych. Tego faktu nie ukryją żadne orędzia i programy wyborcze. Walki konkurencyjne między demokratami i republikanami — to spory rodzinne, wierzchołki bowiem obu tych partii w jednakowym stopniu opanowane są przez monopolistów.

Opinia prasy zagranicznej wszelkich odcieni w swych komentarzach do ostatniego orędzia Trumana jest wyjątkowo zgodna. Komentator Reutera P. S. Rankine oświadcza, że prezydentowi chodziło o zdobycie głosu klasy robotniczej podczas wyborów listopadowych. Pisma podkreślają również, że Truman pragnie *przeciwdziałać wzrastającej popularności Wallace'a* i zaniepokojony jest możliwością wystawienia przez tego ostatniego swej kandydatury przy wyborach. Nawet „New York Daily News" zdobywa się na następujący mało pochlebny dla prezydenta komentarz: „Z chwilą, gdy Wallace stara się o pozyskanie serc, Harry Truman chce wyprzeć konkurencję za pomocą posagu, złożonego z odgrzewanych koncepcji "New Deal'u".

Cień Wallace'a, współpracownika Roosevelta i rzeczywistego kandydata ludu amerykańskiego na stanowisko prezydenta—stał wyraźnie za plecami Trumana w chwili, gdy przemawiał on w dniu 6 stycznia br. na wspólnym posiedzeniu obu Izb amerykańskiego Kongresu.

M. Minkowski.

Wyniki współzawodnictwa

górników z włókniarzami

KATOWICE, PAP. Przedstawiciele Centr. Zw. Zaw. Górników, Centr. Zarz. Przem. Węglowego oraz Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego ustalili wyniki współzawodnictwa pracy górników z włókniarzami w listopadzie 1947 r.

Przemysł węglowy osiągnął ogółem 234 punkty, przemysł włókienniczy — 149,7 punktów. W porównaniu z październikiem ub. roku, w którym przemysł węglowy zdobył 147,9 punktów, a przemysł włókienniczy 70,3 punktów, wyniki z listopada świadczą o rosnących osiągnięciach obu przemysłów, w ramach współzawodnictwa pracy. Zarówno górnicy jak i włókniarze polepszyli w listopadzie swe dotychczasowe wyniki o około 80 punktów.

Łódzki świat pracy piętnuje zbrodnie faszyzmu

Protest przeciw krwawym barbarzyństwom w Hiszpanii

Konferencja przewodniczących i sekretarzy Okręgowych Zarządów i Oddziałów Związków Zawodowych, w imieniu 336.000 robotników i pracowników łódzkich i województwa łódzkiego protestuje i potępia nową zbrodnię, dokonaną przez faszystów hiszpańskich na Auguście Zoroa, Lucasie Nunez oraz ich towarzyszach. Krew ta zrodzi nowych bojowników, którzy doprowadzą do końca walkę ze znienawidzonym reżimem faszystowskim. Wierzymy, że reżim ten zniknie z powierzchni ziemi i lud hiszpański ustanowi rząd wyłoniony przez naród hiszpański i dla całego narodu.

Ślemy braterskie pozdrowienie narodom walczącym z faszyzmem oraz imperializmem amerykańskim, dążącym do ujarzmienia narodów ekonomicznie słabszych. Ślemy braterskie pozdrowienie armii greckiej i jej wodzowi gen. Markosowi oraz całemu narodowi greckiemu, który walczy bohatersko przeciw okupacji anglosasów i rodzimej reakcji. Zobowiązujemy się pomóc materialnie armii greckiej w jej walce i przeprowadzić zebrania w zakładach pracy, na których zawezwiemy wszystkich pracujących do poparcia materialnego armii demokratycznej Grecji, oraz do dalszej pomocy bohaterskiemu ludowi Hiszpanii w jego zmaganiach z krwawym reżimem gen. Franco.

OKRĘGOWA KOMISJA
ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH
W ŁODZI

Walny zjazd Związku Zawodowego Kolejarzy

1200 delegatów podsumuje wyniki ofiarnej pracy i zakreśli plany na przyszłość

W poniedziałek, dnia 12 stycznia, rozpoczyna swe obrady w Warszawie *Walny Zjazd Związku Zawodowego Kolejarzy.*

Delegaci w liczbie 1200 omówią i *podsumują* braki i osiągnięcia minionego okresu i *wytyczą plany dalszej pracy.*

Całe społeczeństwo docenia ofiarną pracę kolejarza polskiego. Pamiętamy wszyscy, jaką gehenną była podróż w pierwszych dniach po wyzwoleniu kraju. Pamiętamy, jak zniszczony był tabor, jak trudno było usunąć ruiny i zniszczenia. Zniszczeniom i trudnościom wypowiedział walkę polski kolejarz, który, nie zważając na ciężkie warunki pracy, w szybkim tempie doprowadził do opanowania sytuacji na swoim odcinku. Dziś pierwsze trudności należą do przeszłości. *Plan w kolejnictwie został wykonany, a nawet przekroczony.* Nie pozostaje w tyle okręg łódzki, o czym świadczą następujące cyfry:

W październiku 1946 r. maksymalny załadunek wynosił 21.219 ton.

W październiku 1947 r. cyfra ta wynosiła 28.900 ton.

W październiku 1946 roku ilość (brutto) przewiezionych tono-kilometrów wynosiła 794.724, a w październiku 1947 roku — 1.997.085 ton-km.

Jak więc widzimy, *zadanie najważniejsze, przewozy jesienne, łódzki okręg wypełnił dobrze.*

Zaznaczyć należy, że wyniki te osiągnięto przy minimalnym wzroście taboru — do osiągnięcia ich przyczyniła się w pierwszym rzędzie *ofiarna praca kolejarza, świadomego swej roli budowniczego nowej, Ludowej Polski.* Przejawem głębokiej świadomości i patriotyzmu kolejarzy jest ciągle wzrastający ruch współzawodnictwa pracy, zainicjowany rok temu na naradzie związkowej. Z satysfakcją podajemy do wiadomości publicznej, że kolejarze węzła łódzkiego odznaczyli się we współzawodnictwie z węzłem katowickim. Według nieoficjalnych jeszcze danych, kolejarze łódzcy w dziedzinie naprawy parowozów wykonali plan w 100,9 procenta, a kolejarze katowiccy w 110 procentach. W innych, niemniej ważnych dziedzinach Łódź „bije" Katowice, a mianowicie: jeśli chodzi o *naprawę wagonów Łódź wykonała plan w 119,8 procenta, Katowice — 106,37 proc.* Jeśli chodzi o PRZEWOZY JESIENNE, ŁÓDŹ WYKONAŁA PLAN W 166,4 PROC., Katowice w 101 proc. Cyfry te dotyczą służby torów wąskich.

Ruch współzawodnictwa wzrasta — wzrasta zdecydowana wola masy kolejarskiej, wola odbudowy kraju. Przewodzą w pracy i w walce współpracujące z sobą partie robotnicze, PPR i PPS, oraz ruch zawodowy na tej współpracy oparty.

Przed kolejnictwem polskim *stoją poważne zadania w ramach planu 3-letniego.* Kolej musi pracować *lepiej, sprawniej i oszczędniej.* Kolejarz polski, świadomy swych obowiązków wobec państwa, przyczyni się do *wykorzystania wszystkich istniejących rezerw, do sprawniejszej gospodarki taborem, do oszczędności paliwa.* Niewątpliwie, delegaci szczegółowo przedyskutują te sprawy, w tym także przeświadczeniu, że *lepsza wydajność pracy — to jedyna, realna droga do poprawy warunków jego bytu.*

Zagadnienie dalszego rozwoju współzawodnictwa będzie niewątpliwie również przedmiotem dyskusji.

Robotnicy łódzcy z zainteresowaniem śledzić będą obrady Związku Zawodowego Kolejarzy. Obrady, w czasie których poruszane będą sprawy im bliskie. *Sprawy bliskie i ważne dla wszystkich ludzi pracy.*

T.

WIECZÓR AUTORSKI STANISŁAWA R. DOBROWOLSKIEGO

W poniedziałek dnia 12 bm. w Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych w Parku Sienkiewicza, Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi urządza wieczór autorski znanego poety Stanisława R. Dobrowolskiego.

Początek o godz. 19-ej. Wstęp bezpłatny

Ostatnie dni Hitlera

NA WSCHODNIM FRONCIE KATASTROFA

Jakiż obrót przyjęły te sprawy w rzeczywistości? Hitler nie życzył sobie wyciągnięcia wniosków z niepowodzenia ofensywy Ardeńskiej. Na kategoryczny jego rozkaz nawet nie przerwano owej operacji ofensywnej. Nie zezwolił on także na przerzucenie na Wschodni front wojsk, które możnaby zwolnić z łatwością.

Wszystko stało się tak, jak trafnie przepowiedział sztab generalny. 12 stycznia Rosjanie, przerzucając olbrzymie siły, rozpoczęli wielką ofensywę nad Wisłą, na południe od Warszawy. Ze względu na to, że front był zbyt słaby, w ciągu kilku dni rezultatem tej ofensywy była **całkowita katastrofa**, i to prawie na całym pasie obronnym na Wschodzie. Straciliśmy polskie Generalne Gubernatorstwo, Śląsk, większą część Prus Wschodnich, a w ślad za nimi niemieckie prowincje na wschód od Odry. Armia Czerwona stała pod Kistrzyniem, u wrót Berlina.

Guderian kończy swój referat, kłania się i odchodzi. Zdejmuję ostatnią mapę z biurka. Wychodzi naprzód i zbliża się do biurka generał Kristians. Jest ożeniony z jedną z sekretarek Hitlera. Przystępuje do zreferowania sytuacji w powietrzu. Goering i szef jego sztabu Koller słuchają tego referatu, stojąc nieco na uboczu.

Guderian, po skończonym referacie, zbliża się do Doenitza i wszczyna z nim rozmowę. Odchodzą w głąb gabinetu. Guderian mówi cicho, lecz przekonywująco i sugestywnie. Generał dobrze wie, jaki wielki wpływ posiada Doenitz na Hitlera. Guderianowi również jest wiadome, że Doenitz prędzej i pomyślniej od niego może wpłynąć na zmianę decyzji Hitlera.

Chodzi znów przede wszystkim o front Kurlandzki. Są tam otoczone dwie armie — 16 i 18. 18-ta składa się z 23 dywizji. Guderian zamierza wycofać stamtąd właśnie te armie, aby z ich pomocą wzmocnić Wschodni front. Należy je wycofywać przez Niemcy. O tym, aby przerwały się one przez Prusy Wschodnie, dziś już nawet mowy być nie może. Jednak obecnie można jeszcze wywieźć uwięzione w Kurlandii wojska morzem przez porty kurlandzkie, Windawę i Libawę. Ale należy się bardzo śpieszyć. Z każdym dniem możliwości podobnego przerzucenia zmniejszają się, a niebezpieczeństwo ogromnych i ciężkich strat wzrasta. Każdy żołnierz jest dziś drogi.

Atoli na wszelkie próby w tym kierunku, przedsięwzięte przez Guderiana, Hitler stanowczo odpowiedział odmownie, powołując się na Szwecję. Obawia się, że właśnie Szwecja może jeszcze w ostatniej chwili przystąpić do wojny, chociaż jego misja specjalna w Sztokholmie donosi o czymś zupełnie odwrotnym. Tym niemniej Hitler przypuszcza, że tylko obecność dywizji kurlandzkich powstrzymuje Szwecję od tego kroku.

Kristians wciąż jeszcze nie może skończyć swego referatu. Mówi dużo o nalotach nieprzyjacielskich na odcinku zaciętych walk. Wspomina o zaopatrzeniu przez lotnictwo naszych otoczonych i odciętych wojsk. Nagle Hitler niecierpliwie przerywa mu, zwracając się bezpośrednio do Goeringa.

— Goerng, jakże się przedstawia sprawa z wprowadzeniem do akcji bojowej nowych myśliwców?

Mocno zmieszany Goering coś mruczy pod nosem i, wreszcie, każe odpowiedzieć na to pytanie Kollerowi. Koller zaś z kolei udziela głosu znów Kristiansowi. Kristians również czuje się nieco zaskoczony.

— Fuehrerze! — powiada on niepewnie, — w produkcji powstały pewne komplikacje, komunikacja kolejowa pogarsza się z dnia na dzień...

Hitler znów mu przerywa zniecierpliwionym i ostrym ruchem ręki

— Dalej! — mówi jakimś głuchym i ochrypłym głosem.

Kristians znów przystępuje do referatu. Jakżeż mogą być wykończone i gotowe samoloty? Jak tylko praca nad nowym samolotem jest na ukończeniu i przystępuje się do masowej produkcji, Hitler natychmiast wysuwa dla udoskonalenia nowe projekty, o których mu coś ktoś nagadał. Odrazu zakazuje używania prawie już gotowych maszyn i wydaje rozkaz opracowania nowych typów o prawie zupełnie innych konstrukcjach. Tak trwa już od wielu lat.

Niemieckiemu przemysłowi nie udaje się wyprodukować żadnego samolotu w większych ilościach. Do tego również należy dodać niszczące i coraz częstsze naloty. Dlatego właśnie niemiecki przemysł lotniczy pozostał daleko w tyle za Anglią i Stanami Zjednoczonymi.

LOS KURLANDZKICH ARMII

O sytuacji na morzu referuje admirał Wagner. Wielki admirał Doenitz przez cały czas stoi przy biurku, jak stał tam przedtem. Znajduje się bezpośrednio naprzeciw Hitlera. Obok niego stoi admirał von Puttkamer. Jest on od roku 1934 adiutantem marynarki przy osobie Hitlera i pełni zarazem funkcje oficera łącznikowego przy wielkim admirale. Ale obecnie prawie już nie ma co mówić. Referat jest krótki. Zaopatrzenie wojsk w Norwegii i Kurlandii, kilka drobnych, udanych operacji łodzi podwodnych, wymiana strzałów naszych statków towarowych z nieprzyjacielem... Oto wszystko, o czym wspomina admirał Wagner w swoim referacie.

Właściwie omawianie sytuacji na wszystkich odcinkach zostało zakończone. Jednak wszyscy uważnie spoglądają na Doenitza, który nagle zwraca się do Hitlera, wysuwając się nieco naprzód

Głos Kobiet

W szeregach Ligi Kobiet znaleźć się winny wszystkie kobiety: robotnice, chłopki i pracownice umysłowe

Nowe prawo rodzinne

broni interesów dziecka

Niewątpliwie jedną z największych częśc prawa rodzinnego, które reguluje wzajemne obowiązki małżonków, jest **dekret ze stycznia 1946 roku o dzieciach pozamałżeńskich.** Dekret ten bierze w opiekę matkę i dziecko, któremu przed wojną wpisywano do metryki urodzenia N. N. co znaczyło: nazwisko ojca nie znane. Obecnie podobne sytuacje, które niejednokrotnie utrudniały takiemu dziecku życie — są nie do pomyślenia, prawodawca nasz bowiem zajął się ta sprawą i ustalił sankcje prawne w tego rodzaju wypadkach.

A więc **matka może zażądać ustalenia ojcostwa swojego dziecka,** co przed wojną natrafiało na wiele trudności i wymagało zgody ojca. Ustalenie ojcostwa może obecnie nastąpić na skutek wyniku badania grupy krwi dziecka i ojca, lub na podstawie zeznań wiarogodnych świadków.

Według nowego dekretu ojciec musi pokryć koszty porodu i koszty utrzymania matki i dziecka przez okres 3 miesięcy po porodzie. Obecnie został dodany nowy przepis prawny, mianowicie, dla zabezpieczenia tych roszczeń Sąd może jeszcze przed urodzeniem dziecka nałożyć na ojca obowiąek złożenia sumy pieniężnej, zabezpieczającej koszty porodu i utrzymania matki i dziecka, do depozytu sądowego. Jednocześnie w wypadku ustalenia ojcostwa **Sąd nadaje dziecku nazwisko ojca,** a wyrok Sądu ma moc obowiązującą i w razie sprzeciwu ze strony ojca podlega on karze.

Zdarzają się również wypadki, że mimo przyrzeczenia małżeństwa mężczyzna zobowiązania swego nie dotrzymuje, chociaż kobieta spodziewa się dziecka. Wtedy matka może również domagać się odszkodowania pieniężnego za krzywdę moralną. Roszczenia te nie wykluczają jednak możliwości normalnych świadczeń alimentarnych.

Sprawy tak zwanych przed wojną dzieci pozamałżeńskich należały, niestety, do wstydliwie przemilczanych, do spraw, o których się nie mówiło i nie pisało. W rezultacie doprowadziło to do tego, że dzieci te wyrastały na ludzi upośledzonych, wstydzących się swojego niewiadomego pochodzenia, cierpiących w milczeniu za winy niepopełnione. Cierpiała z tego powodu również i matka, która często bywała kobietą niedoświadczoną, nie umiejącą poradzić sobie w tego rodzaju okolicznościach i pozbawioną wszelkiej opieki prawnej.

Obecny dekret jest krokiem naprzód w walce o ochronę prawną kobiety-matki i dziecka.

M. Z.

Własnymi siłami

Same to zrobimy



Szereg drobiazgów garderobianych i przedmiotów domowego użytku wykonać możemy własnymi siłami, ze skrawków i resztek tkanin, posiadanych w domu.

Na załączonych rysunkach przedstawiamy **wzory podróżnego worka na obuwie i szelki, przytrzymujące małe dziecko, wieszak i guziki.**

W niewielkiej walizce podróżnej sporo miejsca zajmuje obuwie. Częstokroć musimy je umieszczać w oddzielnej paczce.

Bardziej celowe byłoby sporządzenie torby dla przewożenia obuwia, torby, w której poza parą butów znalazłyby się przybory do czyszczenia obuwia (pasta do butów, szczotka i flanela). Torba taka uszyta być może z grubej tkaniny bawełnianej lub sukna, bądź też z ceraty. Części wewnętrzne torby: podszewka wraz z kieszeniami — przegródkami powinna być pierwszym stadium pracy. Następnie zszywamy części z wierzchu. Torba na obuwie



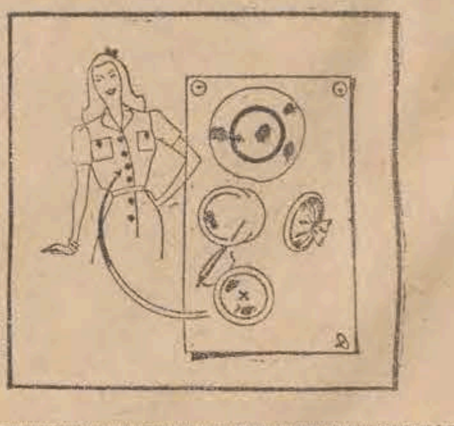


może być zamykana na zamek błyskawiczny, bądź też na drobne guziki. Zaopatrzona być musi w uchwyt. Torba może być przybrana wyhaftowanym lub wyaplikowanym monogramem właściciela.

Szelki przytrzymujące małe dziecko w wózeczku, bądź też nakładane, jako asekuracja małym dzieciom zaczynającym chodzić, sporządzone być powinny z mocnej tkaniny bawełnianej, lnianej, lub też ze skóry. Jeśli szyjemy je z materiału powinien on być złożony w kilkoro i gęsto przestebnowany. Szelki takie mogą zostać przyozdobione haftowanymi motywami dekoracyjnymi. Zapinane z reguły muszą być na sprzączki.

Przedstawiony typ **wieszaka** używamy do zawieszania kołnierzy futrzanych. Rulon tekturowy, umieszczony w dolnej partii metalowego wieszaka, zabezpiecza futro od załamania się i zniszczenia.

Guziki do okryć i sukien sporządzone z materiału wykonać możemy dwojakim sposobem: albo obciągając drewnianą foremkę guzika materiałem, co jest technicznie b. proste, bądź też tworząc guzik z materiału obciągniętego na kółeczku metalowym. Ta ostatnia praca jest cokolwiek bardziej skomplikowana. Jak sporządzić taki guzik, przedstawia przejrzyście załączony rysunek.



Gwiazdka dla dzieci

W Lidze Kobiet

W ubiegłą niedzielę odbyła się zabawa gwiazdkowa dla dzieci urządzona w lokalu własnym przy ul. Andrzeja 1 przez Zarząd Miejski Społ. Obyw. Ligi Kobiet. W zabawie wzięło udział 210 dzieci, obdarowanych wartościowymi paczkami i słodyczami. Gośćmi Ligi Kobiet na gwiazdkowej zabawie były dzieci, które pomocy potrzebują, a które nie zostały obdarzone w innych instytucjach podarunkami gwiazdkowymi.

Impreza zorganizowana pod hasłem „pomocy dziecku" udała się znakomicie. Urządzone gry i zabawy, św. Mikołaj oraz inne atrakcje cieszyły się olbrzymim sukcesem. Nie mniejsze zadowolenie wśród małych gości wywołały rozdane upominki, wśród których kilkumetrowe kupony materiałów bawełnianych stanowiły najcenniejszą pozycję.

U Spółdzielczyń

Staraniem Sekcji Kobiet przy Powszechnej Spółdzielni Spożywców odbyło się wręczenie podarków dla sierot Sierocińca Nr. 1 im. Tadeusza Kościuszki w Helenówku. Uroczystość odbyła się dnia 30 grudnia br.

Dziatwa otrzymała paczki ze słodyczami i prowiantami, prócz tego rozdano dziewczętom materiał na fartuszki szkolne, chłopcom 26 pulowerków wełnianych.

Dary świąteczne wręczyły przedstawicielki Sekcji Kobiet ob. ob. Lubowiecka, Kokoszkowa, Jarzębska i Wojciechowska. Ze strony Rady Zakładowej ob. ob. Frydrych, Kłos, Antoniewski, Dziekański i Mikołajewski.

Kierowniczka sierocińca, ob. Przeradzka, w serdecznych słowach podziękowała za troskliwą opiekę, jaką roztacza Sekcja Kobiet PSS. nad dziatwą, czego dowodem są wielokrotnie nadsyłane upominki dla dzieci i zabiegi, aby im osłodzić gorycz ich sieroctwa.

Sekcji Kobiet przy PSS-ie należy się szczere uznanie za jej wysoce obywatelskie stanowisko. Trzeba zaznaczyć iż staraniem tejże sekcji w okresie letnim 25 dzieci sierocińca spędziło wakacje na kolonii letniej w Ustroniu

Kalendarz S.O.L.K.

W dniu 13 bm o godz. 18-ej w lokalu SOLK przy ul. Andrzeja 1 odbędzie się zebranie koła prelegentek.

W sobotę dnia 17 bm. o godz. 17-ej odbędzie się w sali PZPB Nr. 3 (Gayer) Wiec Sprawozdawczy. Tematem wygłoszonych przez obywatelkę Duniakową i Orłowską referatów, będą wrażenia z pobytu w ZSRR. Obydwie prelegentki bawiły w Związku Radzieckim na uroczystościach Rewolucji Listopadowej.

Jak pracuje Liga Kobiet w wojew. łódzkim?

Wywiad z przewodniczącą SOLK ob. Ireną Duniakową

Liga Kobiet, jako organizacja dążąca do zrzeszenia w swych szeregach wszystkich kobiet, rozwija swą działalność zarówno na terenie miast, jak i wsi. O tym, jak pracuje S.O.L.K. w województwie łódzkim informuje nas przewodnicząca tej organizacji, ob. Irena Duniakowa.

Akcja Ligi Kobiet na terenie województwa rozwija się poprzez ogniwa terenowe, działające w powiatach i miastach wydzielonych. Praca ta w chwili obecnej prowadzona jest w Zduńskiej Woli, Ozorkowie, Pabianicach, Wieluniu, Końskich, Kutnie, Łęczycy, Łasku, Skierniewicach, Tomaszowie, Łowiczu i w Rawie Mazowieckiej. Poza pracą w skupiskach miejskich, robota ligowa była przerzucona na wieś. Obecnie pracę organizacyjną wśród kobiet wiejskich przejmuje Wydział Kobiecy Samopomocy Chłopskiej. Ten nowy układ, wpłynie dodatnio na rozwój współpracy między organizacją kobiecą a Samopomocą Chłopską.

— W jakim kierunku rozwija swą działalność Liga Kobiet w naszym województwie?

— Działanie to jest różnokierunkowe, wchodzi w grę zarówno praca na odcinku opieki nad matką i dzieckiem, jak i akcja o charakterze oświatowo-kulturalnym, szkoleniowym, prowadzenie własnych agend wytwórczych i inne działy aktywności. I tak w Radomsku Liga prowadzi 2 Domy Dziecka, w Kutnie 1 — przedszkole w Pabianicach 3 Domy Pracy, w Zduńskiej Woli, Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem, stołówkę, pralnię, fryzjernię, poradnię lekarską W Łowiczu przeprowadza kursy szkoleniowe z zakresu krawiectwa, poza tym w województwie łódzkim Liga zorganizowała 9 własnych świetlic, 15 szwalni, 2 Izby Dworcowe. Najściślejsza współpraca w naszym województwie istnieje między terenowymi ogniwami S.O.L.K. a miejskimi i powiatowymi Komitetami Opieki Społecznej. Poza tym Liga bierze udział w pracach lokalnych Komitetów Pomocy Zimowej i współdziała z PCK, RTPD, Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i organizacjami młodzieżowymi.

Co jest magnesem, ściągającym kobiety do szeregów SOLK.?

Poza atrakcyjnością haseł głoszonych przez Ligę Kobiet, o napływie członkiń decyduje praca, rozwijana przez poszczególne zarządy terenowe. Tam, gdzie pracują one wydatnie, tam gdzie „ligawki" mogą się poszczycić sprawnie działającymi agendami, — napływ członkiń wykazuje systematyczny i stały wzrost. Nie bez znaczenia na zwiększenie szeregów organizacji jest jakość pracy propagandowo-instrukcyjnej pełnionej przez instruktorki. Do tej pory praca ta nie zawsze była postawiona na należytym poziomie. Istniejące niedociągnięcia w tej mierze usuwa stopniowo doszkalanie kadr pracowniczych i właściwszy ich dobór. W chwili obecnej ilość kobiet zrzeszonych w województwie łódzkim w organizacji kobiecej sięga cyfry około 13 i pół tysiąca członkiń, lecz powinnaby ona ulec w najbliższym czasie znacznemu zwiększeniu. Poważną pozycją w pracach zarządu wojewódzkiego Ligi Kobiet jest akcja szkolenia zawodowego Ligi Kobiet. Na specjalnych kursach kilkumiesięcznych szkolone są we własnym ośrodku szkoleniowym, mieszczącym się w Łodzi w Radogoszczu, instruktorki dla powstających kobiecych Spółdzielni Pracy Wytwórczej. W grudniu ubiegłego roku zakończony został kurs dla instruktorek krawiectwa w najbliższym czasie uruchomiony zostanie nowy turnus szkoleniowy poświęcony galanterii skórzanej.

Jak się przedstawia udział kobiet w pracach samorządu terytorialnego w woj. łódzkim?

Nie dysponuję odpowiednimi danymi, stwierdzić jednak mogę, że w naszym województwie udział ten jest stosunkowo nikły. Liga Kobiet, jako organizacja, posiada coprawda swą reprezentację w różnych ogniwach samorządu terytorialnego. Mandaty członków Rad Narodowych piastuje 34 kobiety.

Jak na układ stosunków ludnościowych w naszym województwie jest to cyfra znikoma.

Praca kobiet w Z. S. R. R.

Jedną z najpotężniejszych zmian jaką przyniosła z sobą Rewolucja Listopadowa było całkowite przeobrażenie sytuacji kobiet w Związku Radzieckim.

W Rosji przed rewolucją połowa kobiet pracujących w całym kraju była to tak zwana służba domowa. W roku 1936 pracownice domowe stanowiły już tylko 2 proc., dziesięć milionów zaś kobiet pracowało w gospodarce państwowej:

Rozbudowany na wielką skalę system szkolnictwa zawodowego pozwolił na produktywizację niefachowego elementu. Kobieta radziecka swoją rolę na wszystkich szczeblach gospodarstwa narodowego zawdzięcza szkołom technicznym, zawodowym i przyfabrycznym.

Dzisiaj ćwierć miliona kobiet, posiada w Związku Radzieckim tytuł inżyniera i technika.

Nasze przepisy gospodarskie

FASOLA PO BRETOŃSKU

Dużą fasolę, zwaną „jaśkiem", należy zamoczyć na noc w wodzie. Następnego dnia wodę odlać, zalać fasolę świeżą wodą i gotować pod przykryciem do miękkości. Osobno przygotować zasmażkę, sporządzoną z kilku łyżek pasty pomidorowej, łyżki mąki i łyżki tłuszczu. Rozprowadzić gęsty sos wodą, w której gotowała się fasola. Włożyć do sosu fasolę poddusić jeszcze parę minut, doprawiając do smaku solą, cukrem i pieprzem.

KOTLETY SIEKANE

Rybę po oczyszczeniu zalać na parę godzin wodą z octem (na litr wody łyżka 6 proc octu) a to w tym celu by straciła właściwy jej przykry zapach. Po czym oczyścić ją ze skóry i ości. Płat czystego mięsa zemleć na maszynce wraz z surową cebulą. Do otrzymanej masy dodać 1 jajko (lub 1 łyżkę mąki kartoflanej), 4 łyżki tartej bułki, sól, pieprz oraz koper lub pietruszkę siekaną.

Po dokładnym wymieszaniu formować z tej masy kotleciki dowolnej wielkości, obtoczyć je w bułce i smażyć na tłuszczu na kolor złocisty. Do siekanych kotletów z dorsza podawać można gorące kartofle lub kapustę bądź też inne jarzyny w postaci zimnych sałat.

STEFAN STEFAŃSKI

OKRES PRÓBNY

Trudno właściwie powiedzieć, dlaczego się tak ogromnie przyjęła ta zabawa. Że jest „lekka" i nie wymaga większego wysiłku myślowego? Być może. Że nie potrzeba do niej żadnych uroczystych przygotowań w rodzaju umycia szyi, ogolenia zarostu i założenia czystej, odświętnej konfekcji? Zapewne. Że(mimo wszystko) stanowi rozrywkę tańszą niż książka lub (zwłaszcza) teatr? To też. Tak czy inaczej ś.p. bracia Lumières nie myśleli nigdy, że ich czarnoksięski wynalazek będzie się cieszył tak niesamowicie popularnością...

Baltazar Chudzik oddawna pozostawał pod wpływami „bioskopu". Kiedy w roku 1945 wyjeżdżał z Bobrownik, aby osiedlić się na stałe w Łodzi, żegnający go przyjaciele i znajomi mówili z aplauzem:

— Łódź? Ho, ho, wielkie, psiakość, miasto.. Tramwaje, gaz, elektryczność, fabryki....

— I kina — uśmiechnął się błogo Baltazar — Także — kina.



Przybywszy do Łodzi, Chudzik — jak przystało na porządnego człowieka — stanął od razu do pracy. Pracował solidnie, ale w chwilach wolnych od roboty „urywał się" gdzieś na dłuższy czas..

— Baltazar — domyślali się towarzysze fabryczni — szabruje...

Kiedy zaś po swych tajemniczych wędrówkach przychodził do fabryki z oderwanymi guzikami od palta lub obszarpanym rękawem, utwierdzili się w swoich podejrzeniach.

— Te, Chudzik — rzucali ironiczne pytania — napewno znalazłeś coś fajnego?

— Tak — rozpromienił się Chudzik. — Na Zgierskiej.

— Mebelki?

— Nie. „Tęczę".

Odpowiedź taka budziła huragan śmiechu. Koledzy Chudzika poklepywali go po ramieniu i rechotali: a to cwaniak, tęczę wyszabrował, ha, ha, ha...

— Wcale nie wyszabrowałem — tłumaczył spokojnie Baltazar — tylko oglądałem. Bardzo ładny film, przerobiony z powieści Wandy Wasilewskiej.

Mania Chudzika sprawiła mu także pewne kłopoty na odcinku domowym. Teściowej jego np. bardzo się nie podobało, że zięć często gęsto spóźnia się z pracy do domu. Poszła tedy raz pod fabrykę i przepytywała wychodzących robotników:

— Nie wiecie ponowie, czy już Chudzik wyszedł do domu?

— Wyszedł — odpowiedział jeden z włókniarzy — ale nie do domu. Mówił, że chce przedtem poznać „Dwie Joasie"...

— Poznać Joasie? — rozwrzeszczała się teściowa. — To moja Helenka mu już nie w smak, tylko obcych dziwek na mieście szuka? Poczekaj — no, łajdaku jeden!

Mimo, iż się okazało, że „Dwie Joasie" to tylko film, musiał odtąd Baltazar chodzić do kina jedynie w towarzystwie żony.

Nie było to wcale takie łatwe. Po początkowym okresie, kiedy w kinach było względnie luźno, bo jedni pracowali „dzień i noc" przy uruchomieniu zrujnowanych zakładów pracy, a drudzy, dla kontrastu, dzień i noc zajmowali się szabrem — przyszły czasy bardziej ustabilizowane. Skończył się szaber, robota zaczęła się z powodzeniem mieścić w normalnych godzinach pracy — odrazu znalazło się więcej kinomanów. To właśnie przyniosło spore trudności Chudzikowi. Słaby był fizycznie i rzadko kiedy potrafił dopchać się do kasy.

— Taka „Ojczyzna" to na nic! — westchnął pewnego razu, gdy mu się nie udało kupić biletów. — Na „Wolność" także nie ma co liczyć....

— Co takiego? — nasrożył się przechodzący milicjant. — Ojczyznę, obywatelu, i wolność gorzkim słowem obrzuciliście?

— Owszem — potwierdził Chudzik. — To całkiem proste. W kinach o tej nazwie jest największy bałagan...

„Kinofikacja" zmieniła nazwy kin, które łacno zniechęcały Chudzika do takich słów jak „Ojczyzna", „Wolność" i „Niepodległość", zmieniła także sposób sprzedaży w kasach kinowych, wprowadzając „bilety ulgowe" dla świata pracy. Kasy atoli „ulgowe" miały zawsze tę dziwną własność, że się na ładnych parę osób przed stojącym w kolejce Baltazarem... stale zamykały.

— Niema już biletów! — oświadczyła kasjerka, zatrzaskując z hałasem okienko.

— Niema już biletów! — powtarzał żonie nieszczęśliwy Chudzik.

Chudzikowa kwitowała tę informację szyderczym uśmiechem.

— Niema biletów? — mówiła. — Trzeba, fujaro, umieć ich szukać.

Poczem prowadziła męża do bramy, w której rozlegały się głośne i liczne propozycje: Komu, komu? Pierwsze, drugie, trzecie? Komu balkon, komu loża?

Z nowym rokiem „Kinofikacja" wprowadziła dalsze udogodnienia dla łódzkiego świata pracy. Żeby robotnik nie potrzebował łamać sobie głowy, kiedy do którego kina, na jaki film i seans może się wybrać, dostanie raz czy dwa razy w miesiącu bilecik, który z góry to wszystko będzie dokładnie określał. Ponadto bilet „opiewa" tylko na jedną osobę.



Od 1 stycznia br. Baltazar Chudzik popadł w melancholię. Spogląda na kalendarz i wróży sobie: entliczek, pentliczek, chytry filmowy „triczek", na kogo wypadnie itd. Pociesza się też, że nieprzemyślane cymbalstwo „kinofikacji" jest obmyślone na krótki jednomiesięczny „okres próbny"...

LUDWIK JERZY KERN

LUDZIE i PSY

Raz pada deszcz, a raz śnieg,
Pogoda jest psia — czyli zła,
I stąd sobie myślę właśnie:
Dlaczego, co złe, to na psa?

Czym sobie pies zawinił,
Jaki popełnił błąd,
Że byle co uczyni
I huzia! Paszoł won!!

Człowiek? Ooo! Wyżej stoi!
Przy psie, to człowiek, jak Bóg.
A pies? Pies ciągle drży i się boi
Kopnięcia którejś z nóg...

Wszystko to, co najbrzydsze,
Co pachnie brudem i złem,
Przebiegły człowiek chytrze
Ochrzcił mianem: „Pod psem..."

A przecież, proszę państwa,
Czy znanym państwu fakt jest,
By robił pieniężne drańswa
Lub afery — pies?

Czy znacie państwo wypadki
Jakieś pogłoski, że szły,
Tak jak Dolewski za kratk
Psy?

Czy może tak jak Dolewski
Dają łapówki co krok
Jakieś poczciwe pieski,
Foxterrier — powiedzmy — lub dog?

No, cóż, panowie i panie;
Pogoda jest psia — czyli zła,
I stąd to całe pisanie.
Wiadomo. Wszystko na psa!...

WESOŁY GŁOS

JERZY ZAJĄCZKOWSKI

ZAWODY

Nasi chłopcy ciągle ćwiczą.
Hip! hip! — wołają hurra i byczo!
Co dzień treningi, codzień sparringi,
Padają gole, pękają klingi
Wszystko dla sportu, dla fiz-kultury,
Dla podciągnięcia Polski do góry,
Dla sławy miasta, dla dobra kraju:
„Niech nas ocenią!... Niech nas poznają!...
Trenuje stary, trenuje młody —
I wciąż zawody... I wciąż zawody!....

Znajdą — powiedzmy — sportowy talent
„Trenuj!" — powiedzą — „Dasz ekwiwal

Sławy zażyjesz, rekord pobijesz..."
(A to „pobijesz", brzmi, jak popijesz...)
Nic więc dziwnego: chłopak się stara,
Chłopak jest młody, szeroki w barach,
Zamiast pracować, chłopak trenuje,
A trener mówi: „Ach, jak pracuje!..."
Wkońcu go popchnie na szersze wody —
I wciąż zawody... I wciąż zawody!...

Polskim sportowcom wciąż ktoś dogadza,
Obcych sportowców wciąż ktoś sprowadz

Jest powitanie, jest pożegnanie,
A w międzyczasie — solidne lanie...
Lecz już za tydzień gdzieś ktoś zaradzi,
Nowe ekipy znowu sprowadzi,
Żeby podejrzeć wzory i chody —
I wciąż zawody... I wciąż zawody!...

O przemówieniach de Gaulle'a



„Mowa jest złotem"

Różne nasze dzienne sprawy

BALONIKI

Przeczytałem niedawno w „Rzeczypospolitej" bardzo ciekawy artykuł o produkcji huty w Polanicy-Zdroju. Z artykuliku tego dowiedziałem się, iż powyższa huta wytwarzała początkowo szkło kryształowe, a od połowy 1946 r. — ze względu na wielki brak żarówek — przestawiono jej produkcję na wyrób baloników żarówkowych. Dalej jeszcze dowiedziałem się, że obecnie huta polanicka wytwarza już około 700.000 sztuk baloników żarówkowych, t. j. 50 proc. zapotrzebowania krajowego.

Bardzo się z tych wiadomości ucieszyłem. Ucieszyłem się do tego stopnia, iż nie zwróciłem uwagi, że czytam artykuł przy zwykłej świecy, ponieważ nie mogę nigdzie dostać żarówki. Pozatem bynajmniej nie przypuszczam, aby „Rzeczpospolita" pisząc o balonikach „robiła balona" ze swych czytelników.

POID WŁOS

Mimo szeptów t. zw. elementów spekulacyjnych i panikarskich, że, panie dzieju, moja pani, „kolej pociągnie za sobą ogólną drożyznę", zwyżka taryfy kolejowej nie miała bynajmniej wpływu na jakąś ogólną czy szczególną zwyżkę cen.

Ciekawi mnie jednak, dlaczego Związek Fryzjerów łódzkich podrożył swoje usługi akurat od 1. I. br.! Czyżby „jeżdżenie brzytwą po twarzy" uważał za czynność komunikacyjną!

INFORMACJA „ZA MGŁĄ"

W jednej z ostatnich „kronik kulturalnych" „Robotnik" zamieścił m. innymi opinię znakomitego francuskiego reżysera, René Claira, produkcji filmowej Hoollywoodu. „Przyczyną niskiego poziomu przeciętnego filmu amerykańskiego — pisze „Robotnik" — jest, WEDŁUG TWÓRCY „LUDZI ZA MGŁĄ", materialna zależność amerykańskiej produkcji filmowej od złego gustu przeciętnego amerykanina..."

René Clair ma na swym koncie dużo dobrych filmów, ale twórcą „Ludzi za mgłą" jest, niestety, Marcel Carné. Carné prawdopodobnie podziela zdanie Clair'a co do filmowej produkcji amerykańskiej, ale to jeszcze nie powód,aby go pozbawić autorstwa „Ludzi za mgłą".

„LIGA"

W jednym z miast niemieckich przewodnicząca tamtejszej Ligi Kobiet wyraziła wielki żal z powodu wyjazdu garnizonu okupacyjnego (amerykańskiego).

— Oto — oświadczyła — odjeżdżają od nas młodzi ludzie, którzy nasze kobiety tak zaopatrywali w czekoladę, mięso, mleko itd., któż ich zastąpi itp., nigdy o nich nie zapomnimy etc...

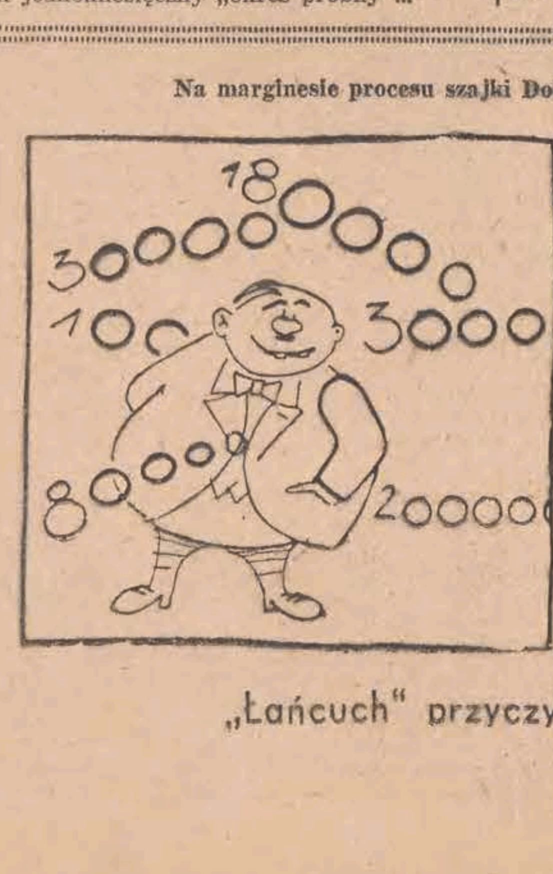
Jednym słowem — miłość popłaca.

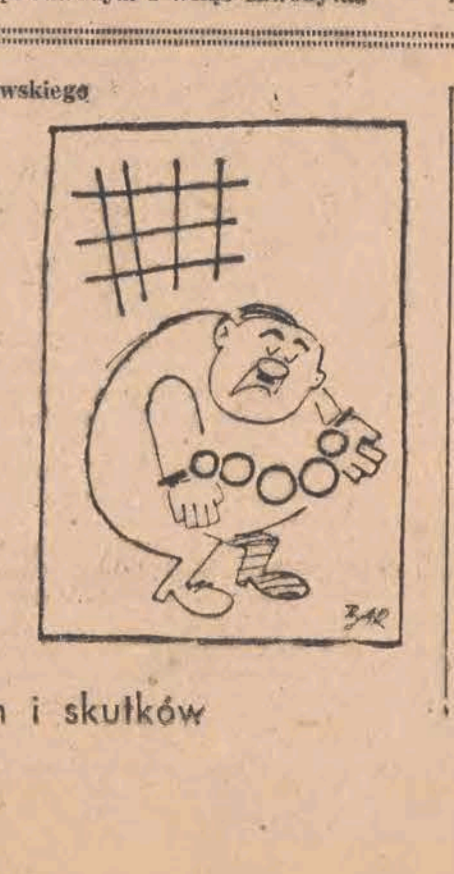
E. Tam.



Gdy malarz szyldów się jąka

Na marginesie procesu szajki Dolewskiego





„Łańcuch" przyczyn i skutków



— Analiza wykazała cukier...

— Tylko 500 kilo, panie doktorze, i to na własny użytek!

Prokurator domaga się kary śmierci

dla Dolewskiego i Rozmanita

Co do pozostałych oskarżonych wnosi o kary długoletniego więzienia

Po zamknięciu przewodu sądowego głos zabrał prokurator, podpułkownik Graff:

— Wysoki Sądzie! Analizując wyniki kilkudniowego przewodu sądowego, pragnę na wstępie omówić sytuację gospodarczą, na tle której oskarżeni rozpoczęli swoją przestępczą działalność.

Po wyzwoleniu naród polski przystąpił do odbudowy Polski Ludowej, ziemia stała się własnością chłopów, robotnicy — właścicielami fabryk, każdy uczciwy Polak miał i ma możliwości pracy w rozwoju swoich zdolności i inicjatywy. Taka Polska nie mogła spodobać się spekulantom i byłym obszarnikom, którzy zawsze zdobywali majątek drogą wyzysku mas pracujących.

Zarówno Dolewski, jak i Rozmanit, pochodzą z tego środowiska kapitalistyczno - spekulanckiego, które dostarczało im wspólników w ich działalności, zmierzającej do uniemożliwienia odbudowy, a tym samym wzrostu dobrobytu całego kraju.

Nie jest rzeczą przypadku, że *naturalnym sprzymierzeńcem Dolewskiego stał się Wachowiak i Mikołajczyk. Droga dolewszczyzny — to droga spekulacji i sabotażu, próba wniesienia chaosu w byt państwowy, próba przywrócenia stanu sprzed 1939 roku. Oblicze Dolewskiego i jego adherentów obrazują fakty.* — Tutaj prokurator omówił i scharakteryzował działalność głównego oskarżonego, następnie Koziela — przedstawiciela sfer bankowych jeszcze sprzed wojny.

— Te dwie pokrewne dusze — powiedział prokurator — rozpoczęły działalność, która miała na celu sparaliżowanie poczynań robotników, którzy chcieli uruchomić fabryki. Dolewski rozpoczyna od tego, że załącza fałszywy dokument o swoim stanie majątkowym i uzyskuje kredyt z Banku Handlowego, który podpisuje mu Kozieł. Bank Handlowy, powołany był do tego, by inwestować pieniądze w przemysł, w odbudowę kraju. Krok Dolewskiego i Koziela kieruje pieniądze, przeznaczone dla robotników, przeciwko robotnikom.

Dolewski zaczyna rozbudowę swojego przedsiębiorstwa od małego składnika w zrujnowanym pokoju. Jego bogactwo rośnie na zyskach, wyciskanych z ludzi pracy, nabywa towar na drodze nielegalnej, zapełnia swoje magazyny, uzyskuje z Banku Handlowego nowe kredyty i zamraża papier.

Uczciwą marżę kupiecką 30 procent przy papierze nabywanym w Centrali Zbytu, uważał za zbyt małą. Chciał kupić za 100 — sprzedać za 1000. Kiedy rozbudował już składy, zwrócił się do Państwowej Fabryki w Fordonie, gdzie dyrektorem był oskarżony Rozmanit. Jest rzeczą charakterystyczną, że pierwsza fabryka, do jakiej jedzie, to właśnie Fordon. *Dyrektor Fordonia — to stary znajomy Dolewskiego, były akcjonariusz różnych przedsiębiorstw; Dolewski wiedział, że z nim będzie mógł dokonywać machinacji na szkodę Państwa Polskiego.* Robotnicy uruchamiali fabryki w często ciężkich warunkach materialnych, wiedząc, że praca ich wpływa na to, aby polepszyć ich byt. Ten *trud robotnika w Fordonie kradł wspólnie z Dolewskim Rozmanit.*

Następnie prokurator przechodzi do działalności Dolewskiego, jako wiceprzewodniczącego Zrzeszenia Kupców. W ciągu pół roku Dolewski staje się największym kupcem na rynku papierniczym w Polsce i z tego tytułu otrzymuje wysokie stanowisko w Zrzeszeniu. I tutaj nadużył zaufania członków swojego zrzeszenia. 40-tu kupców było członkami tego zrzeszenia. Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego przydzielał na równych prawach każdemu kupcowi jedną czterdziestą część papieru, przeznaczonego dla inicjatywy prywatnej. Dolewski winien był strzec sprawiedliwego podziału, jednakże i tutaj jego żyłka spekulancka zagrała i *oszukiwał zrzeszonych kupców.* Pobierał jedną czterdziestą na swoją firmę i dla każdej z 7-miu spółek towarowych, dla sklepów detalicznych i swoich spółek fikcyjnych. Odkupywał natychmiast towar z tych spółek fikcyjnych i albo sprzedawał z zyskiem 8 zł na zeszycie ,albo magazynował i w ten sposób podwyższał na rynku cenę towaru. Tak, jak kapitaliści amerykańscy, nie myśląc o głodzie mas pracujących, palą kawę i żywność dla utrzymania wysokiej ceny na rynku, Dolewski magazynował towar, podwyższał w ten sposób sztucznie ceny zeszytów, aby jak najwięcej zedrzeć za ten towar od robotnika. Dolewski paraliżuje również akcję interwencyjną. Państwo rzuciło na rynek wielkie ilości zeszytów po niskiej cenie. Dolewski skupuje i zamyka te zeszyty u siebie, na składzie.

Następnie prokurator omawia działalność na tle Komisji „Fiopzo". Wykorzystał swoje pieniądze zarobione, na sprzedaży, po wygórowanych cenach i tymi pieniędzmi skorumpował urzędników państwowych i spółdzielczych.

W dalszym ciągu swego przemówienia prokurator przechodzi do kontaktów Dolewskiego z Mikołajczykiem. — *Dolewski rozumiał, że będzie miał większe możliwości spekulacyjne, gdy Mikołajczyk zwycięży w wyborach i dlatego finansował go.*

Przechodząc następnie do winy oskarżonego Koziela, prokurator stwierdza, że wina jego została całkowicie udowodniona. W interesie Koziela jako przedstawiciela dawnej finansjery leżało udzielenie kredytów Dolewskiemu.

Do tej trójki prokurator zaliczył również Rozmanita. Rozmanit nie dlatego zaczął pracować w fabryce, by przyczynić się do odbudowy gospodarstwa narodowego, ale dlatego, że, jego zdaniem, sytuacja nie była wyjaśniona i chciał on czuwać nad fabryką, którą stworzył krwią i potem robotnika. Wierzył w sferę, z której wyszedł, a nie wierzył w naszą klasę robotniczą, która produkuje, buduje i pracuje dla podniesienia dobrobytu. Rozmanit sabotował planową produkcję państwową, planową gospodarkę, a sabotowanie planu gospodarczego jest sabotowaniem państwa.

Omawiając następnie sprawę winy członków komisji szacunkowej FIOPZO — Biedrzyckiego, Romańczuka i Kuchowskiego prokurator podkreślił: — Sabotażu dopuścić się można nawet nie biorąc pieniędzy, ale działając na szkodę Państwa. Remanenty poniemieckie miały iść na odbudowę przemysłu państwowego, na inwestycje dla fabryk na Ziemiach Odzyskanych. Każdy grosz skradziony, a przeznaczony na Ziemie Odzyskane, jest sabotażem. Wiemy wszyscy, z jakim trudem zagospodarowaliśmy Ziemie Odzyskane, jak bardzo chcieli nam je wydrzeć kapitaliści amerykańscy i angielscy.

O winie Springera powiedział prokurator:

— Zależność Springera od Dolewskiego, dzięki której stara się Springer zmniejszyć swą winę, jest tylko pozorna — to zależność jednego kapitalisty od drugiego. Springer był przecież również właścicielem spółki papierniczej i tak, jak Dolewski, nielegalnie zdobywał papier.

Wreszcie prokurator przeszedł do kwalifikacji prawnej przestępstw wszystkich oskarżonych.

Oskarżeni odpowiadają z artykułu 3, paragraf 2 Dekretu o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa Polskiego, popełniali bowiem akty sabotażu przez utrudnianie lub uniemożliwianie prawidłowego działania aparatu państwowego, działania urządzeń użyteczności publicznej. Do takich urządzeń należała Centrala Zbytu Przemysłu Papierniczego i FIOPZO. Powołane one były dlatego, by wzrastał dobrobyt Państwa i mas pracujących.

W zakończeniu swojego przemówienia *prokurator domagał się dla oskarżonych Dolewskiego i Rozmanita — KARY ŚMIERCI, dla Koziela długoletniego więzienia, dla Romańczuka — dożywotniego więzienia, dla pozostałych — Springera, Kuchowskiego i Biedrzyckiego — kary więzienia.*

SZERMIERZ POSTĘPU i DEMOKRACJI

Wspomnienie o dr. St. Więckowskim

Dr Stanisław Więckowski przez długie lata swej społecznej i politycznej działalności pozostawił po sobie niezatartą pamięć w robotniczej Łodzi.

Jako lekarz-społecznik już w okresie pierwszej wojny światowej, wraz z szeregiem takich ówczesnych pionierów społecznej myśli postępowej wśród lekarzy łódzkich, jak dr Seweryn Sterling, dr Kaufman, dr Klemens Lipiński, dr Zdzisław Mierzyński i inni, staje w pierwszych szeregach walki o uratowanie istnień dziesiątków tysięcy robociarzy łódzkich i ich rodzin.

Na polu działalności oświatowej bierze żywy udział w rozległych poczynaniach Towarzystwa Krzewienia Oświaty. Następnie daje inicjatywę uruchomienia dziesiątków kursów dokształcających dla zdemobilizowanych wojskowych. Założył pierwsze w Polsce gimnazjum dla dorosłych w Łodzi.

On też pierwszy w mieście polskiego proletariatu rzucił hasło bezwzględnej walki o czystą duszę dziecka w szkole, walki z przejawami rasizmu i antysemityzmu w łódzkim szkolnictwie średnim.

Jako działacz polityczny dał się poznać dr Więckowski w latach 1937—39, będąc inicjatorem Klubów Demokratycznych i założycielem takiego klubu na terenie Łodzi. Klub przekształcony został wkrótce na Stronnictwo Demokratyczne, które w 1938 roku wprowadziło cenionego przez całą Łódź pioniera oświaty postępowej na stanowisko radnego miasta. I na plenum, i w komisjach Rady Miejskiej dr Więckowski wiernie kontynuował swoją działalność szermierza walki o godność i prawa człowieka, o sprawiedliwość społeczną.

Dalsza walka z niedobitkami spekulacji

Główne wytyczne Delegatury Komisji Specjalnej na rok 1948

Trwająca od kilku miesięcy w Łodzi i województwie łódzkim stabilizacja cen na artykuły pierwszej potrzeby nastąpiła w znacznej mierze dzięki akcj kontrolnej Łódzkiej Delegatury Kom. Spec. i czynnika społecznego.

Celem zorientowania się w rozwoju tej akcji oraz najbliższych zadaniach Łódzkiej Kom. Spec. zwróciliśmy się z kilkoma pytaniami do z-cy przewodniczącego Del. Kom. Spec. — tow. Bohdana.

Co umożliwiło tak szerokie przeprowadzenie akcji antyspekulacyjnej w 1947 r.?"

„W pierwszym rzędzie — współpraca z mieszkańcami Łodzi i województwa. Przykład w tym względzie dała klasa robotnicza naszego miasta przez zorganizowaną pomoc na odcinku walki ze spekulacją ze strony Związków Zawodowych i partii politycznych. Od maja 1947 r. nawiązaliśmy trwały kontakt z uczciwym odłamem kupiectwa, a wreszcie z inteligencją pracującą. Tu trzeba podkreślić udział naucyzcielstwa łódzkiego w akcjach kontrolnych.

Dużą pomoc w walce ze spekulacją dała nam ustawa z 2 czerwca 1947 r., która z jednej strony nałożyła wyraźne i określone obowiązki na prowadzących przedsiębiorstwa handlowe, a z drugiej strony rozszerzyła kompetencje Delegatury.

„Jakie zadania stawia sobie Delegatura na rok 1948-my?"

„Trudno, chociażby ze względu na dobro akcji, nakreślić te zadania szczegółowo. Jednak główne wytyczne naszej pracy winny być znane ogółowi. Dążymy do ściślejszego jeszcze powiązania ze społeczeństwem łódzkim, przewidujemy powstanie nowych Fabrycznych Komitetów do Walki z Drożyzną. Akcja antyspekulacyjna nie ulegnie osłabieniu, przeciwnie — zapowiadamy jej **wzmożenie w 1948 roku.**

Chcę uprzedzić tych wszystkich, którzy chcieliby wykorzystać nową taryfę pocztowo-kolejową, jako pretekst do podwyżki cen. Nowe taryfy nie dotyczą przewozu artykułów spożywczych i dlatego nie wpływają na ich podrożenie.:

W 1947 roku, dzięki wykonaniu planu trzyletniego i szerokiej akcji antyspekulacyjnej przestępczość na odcinku gospodarczym zmalała w Łodzi z 70-ciu procent do dwudziestu kilku. W 1948 r. zlikwidujemy i ten odsetek szkodniczych wykroczeń.

Wywiad przeprowadził
Bolesław Dziadosz

NA WOKANDZIE

Od łapownictwa do ławy oskarżonych

Proces W. Glapy w Piotrkowie

Przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie dobiega już obecnie do końca ciekawy i charakterystyczny proces, głównym bohaterem którego jest b. naczelnik I-go Urzędu Skarbowego w Piotrkowie — Władysław Glapa.

Zasadniczym tłem omawianego procesu — są nadużycia, jakie popełniał oskarżony, wykorzystując swoje służbowe stanowisko oraz łapówki, które pobierał od podatników przy wymierzaniu im wymiarów podatkowych.

Charakterystyczne jest, że Glapa brał łapówki i od biednych, i od bogatych, najostrzej ustosunkowując się jednak do uboższej części ludności. Z bogatymi wolał żyć w większej zgodzie, pobierając od nich „należny haracz"

Oskarżony prowadził wystawny tryb życia, nie licząc się z pieniędzmi. To w końcu zaprowadziło go na ławę oskarżonych. Wpłynęła cała lawina skarg poszkodowanych podatników. Glapa do winy się nie przyznaje, twierdząc, iż padł „ofiarą mściwych ludzi", którzy ukartowali przeciwko niemu oskarżenie, mszcząc się za „nieco rygorystyczną i zbyt gorliwą działalność służbową". Proces wzbudza w Piotrkowie zrozumiałe zainteresowanie.

TABLICA zwycięzców

W PZPB w Rudzie Pabianickiej wśród tkaczek pracujących na 8 krosnach najlepsze wyniki osiągnęły: Irena Ziółkowska (167,8 proc.) oraz Marta Majer (164,5 proc.). Na „szóstkach" uzyskały: Stanisława Baranowska (163,2 proc.), a Anna Wróblewska (152,2 proc.).

W PZPB Nr 1 w tkalni na „szóstkach" pierwsze miejsca uzyskały: Helena Bogus (172,2 proc.), Halina Lipińska (167,6 proc.), Józefa Seweryniak (167,2 proc.) oraz Anna Rams (162,9 proc.).

Na „czwórkach odznaczyły się: Władysława Woźniak 160,6 proc. a Józefa Jóźwiak 150,9 proc.

We współzawodnictwie zespołowym mistrz Engel (111,3 proc.) wyprzedził Kiblera (106,1 proc.), a Stolarz Zygmunt (117,5 proc.) Stolarza Stefana (108,5 proc.).

W przędzalni cienkiej wykonała Bronisława Świtoniak swą normę w 180,3 proc., a w przędzalni odpadkowej Józef Wachecki w 162.5 proc.

W PZPB Nr 2 w przędzalni na 4 stronach wyróżniły się: Genowefa Kałużna (144,1 proc.), Genowefa Cichocka (143,6 proc.), Bronisława Woźniak (142,5 proc.) i Bronisława Olejniczak (141,7 proc.), a na trzech stronach: Stanisława Niestrata (143,1 proc.) oraz Genowefa Bartosik (140,9 proc.).

W tkalni na „szóstkach" uzyskał Bronisław Ciuła 128 proc. a Helena Płachta („czwórki") 158,9 proc.

W PZPB Nr 3 pierwsze miejsca w tkalni zdobyły: Maria Pachulska (6 krosien — 169 proc.) i Maria Grzelak (4 krosna — 180 proc.).

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził salowy Mamrot (119 proc.) Szelesta (110,2 proc.), a Buchner (112 proc.) Bociana (110,7 proc.)

W PZPB Nr 4 czołowe miejsca na 8 krosnach automat. uzyskały: Helena Pront (157,1 proc.) i Kazimiera Stępień (164 proc.). Na „czwórkach" pierwsze miejsce zajęła Marta Głowacka (158 proc.), a drugie Irena Zygmuncik (151 proc.).

W PZPB Nr 5 w przędzalni (4 strony) wyróżniły się Janina Pilarska (194 proc.) i Kazimiera Kalinowska (153 proc.), a w tkalni („czwórki") Władysława Milczarek (174,5 proc.), Maria Brzozowska (172,3 proc.) oraz Stanisława Górzyńska (171,8 proc.).

W PZPB Nr 7 wyróżniły się w przędzalni (780 wrzecion) Maria Woźniak (162,4 proc.) oraz Kornelia Nowak (162,1 proc.). W tkalni („czwórki") uzyskał Franciszek Kopacz (168,3 proc.).

W PZPB Nr 8 w przędzalni (920 wrzecion) wyróżniły się: Helena Stolenwerk (158 proc.) i Helena Górecka (156 proc.). W tkalni uzyskał (na sześciu krosnach) Kazimierz Bełdowski, a Janina Marciniak („czwórki") 171 proc.

W PZPB Nr 9 pierwsze miejsca w przędzalni (3 strony) zdobyły: Weronika Milewska (158,3 proc.), Jadwiga Woźniak (155,5 proc.) oraz Anna Jeruzal (140 proc.). W tkalni (6 krosien) wykonał Stanisław Kubik swą normę w 168,3 proc.

W PZPB Nr 14 wyróżniły się: Anna Świątkiewicz, Antonina Szubert, Stanisława Urbańska, a w PZPB Nr 17: Józefa Rózga i Józefa Oficz.

W PZPB w Pabianicach odznaczyły się: Antonina Wołoszczyk (147,8 proc.), Zofia Krzemińska (145,7 proc.) i Alfreda Łatuszkiewicz, a w PZPB w Zgierzu: Maria Podrardzińska, Antonina Nowak i Zofia Dudek.

Kto pierwszy?

7 stycznia, we współzawodnictwie międzyfabrycznym w przemyśle bawełnianym najlepsze wyniki osiągnęły PZPB Nr 3 wykonując plan dzienny w przędzalni średniej w 109,4 proc., w przędzalni odpadkowej w 120 proc., a w tkalni w 103 proc.

Na drugim miejscu uplasowały się PZPB w Pabianicach.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie wśród tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych w PZPW Nr 2 najlepsze wyniki uzyskali: Bernard Wajngertner (160 proc.) Tadeusz Korliński (159,5 proc.), Stefan Andrzejczak (159 proc.) i Stanisław Łukasiak (157,6 proc.).

W PZPW Nr 1 pierwsze miejsca zajęły: Alfreda Ciszewska (147,9 proc.) oraz Irena Karbowska (143,7 proc.).

W PZPW Nr 3 uzyskała Leokadia Bilska (151,4 proc.). Drugie miejsce zajął Stefan Retelewski (149 proc.).

Teatr Muzyka i Sztuka

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godzinie 15-ej opera narodowa W. Bogusławskiego z muzyką J. Stefaniego „Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale" w nowych dekoracjach i kostiumach Wł. Daszewskiego.

O godzinie 19 najciekawszy utwór współczesnej literatury francuskiej, poświęcony zagadnieniom okupacji i podziemnego ruchu oporu — „Noce gniewu" A. Salacrou.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś o godzinie 16 i 19,15 niestarzejąca się nigdy komedia Al Fredry „Damy i Huzary"

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 16-ej i 19.15 sztuki J.B. Priestley'a „INSPEKTOR PRZYSZEDŁ".

Teatr „SYRENA" Traugutta 1

Dziś i codziennie o godz. 19.30 program satyry politycznej p. t. „Wgląd w rząd".

TEATR „OSA" — Dziś o godz. 19,30 „Wielki Mecz"

TEATR „LUTNIA — Piotrkowska 243

Dziś i codziennie o godz. 19,15 francuski wodewil w 4-ch aktach „NITOUCHE" ze śpiewami, tańcami i prześliczną muzyką Herwego.

Teatr Kukiełek RTPD Nawrot 27.

„Doktór Doolittle w Afryce"

KINO

ADRIA Marszałka Stalina) — „Triumf dra O'Conora". Początek seansów: 16.30, 18.30, 20.30, w niedzielę i święta od 14.30.

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Ludzie bez skrzydeł". Początek seansów: 16,30, 18,30 20.30, w niedzielę i święta 14,30.

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Skarb Tarzana" Początek seansów: w dni powszednie 15,30 17,30, 19,30, 21,30; w niedzielę i święta 13,30, 15,30, 17.30, 19.30, 21,30.

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Znak Zorro" Początek seansów: 17, 19, 21, w niedzielę i święta 15.

HEL (Legionów 2-4) — „Piękna przygoda" Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedziele i święta od 15-tej.

MUZA (Ruda Pabianicka) — „Spotkanie" Początek seansów: w dni powszednie 18, 20, w niedziele i święta 16, 18, 20.

OŚWIATOWE (Piotrkowska 243) — Z powodu remontu, nieczynne.

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Jasne Łany" Początek seansów: w dni powszednie 13,30 16, 18.30, 21; w niedzielę i święta 11, 13,30 16, 18.30, 21.

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74-76) — „Znak Zorro" Początek seansów: 16,30, 18,30, 20,30, w niedzielę i święta 14,30.

REKORD (Rzgowska 2) — „Moja siostra Eillen" Początek seansów: 16,30, 18,30, 20,30, w niedzielę i święta od 14,30.

ROBOTNIK (Kilińskiego 176) — „Trzech panów Ludwików". Początek seansów: 17, 19, 21, w niedzielę i święta o godz. 15.

ROMA (Rzgowska 84) — „Zenobia". Początek seansów: 17, 19, 21, w niedzielę i święta od 15-ej

STYLOWY (Kilińskiego 123) — Podejrzenie". Początek 16.30, 18.30, 20.30, w niedziele i święta od 14-tej.

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) — „W cieniu podejrzenia" Początek seansów: 17, 19, 21 w niedzielę i święta 15.

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Podejrzenie". Początek 17, 19, 21, w niedziele i święta 15.

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Pontcarral" Początek seansów: 17, 19, 21, w niedziele 15

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Noc grudniowa". Początek 17, 19, 21, w niedziele i święta 15.

WŁÓKNIARZ (Zawadzka 16) — „Skarb Tarzana". Początek seansów w dni powszednie 15, 17, 19, 21; w niedzielę i święta 13, 15, 17, 19, 21

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Belita tańczy". Początek seansów: 17, 19, 21, w niedzielę i święta 15

ZACHĘTA (Zgierska 28) — „Tajemniczy nieznajomy". Początek seansów: 17, 19, 21, w niedzielę i święta 15.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Czyńskiego (Rokicińska 53), Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), Rowińskiej-Koprowskiej (Plac Wolności 2), Stanielewicza (Pomorska 91), Sinieckiej (Rzgowska 51), Dancerowej (Zgierska 61).

PRZETARG

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO Nr 6 w ŁODZI ogłaszają przetarg nieograniczony na **WYMONTOWANIE PRZETRANSPORTOWANIE KOTŁA PAROWEGO DWUPŁOMIENICOWEGO I PRZERÓBKĘ TEGOŻ NA ZBIORNIK WODY ZASILAJĄCEJ WG RYSUNKU.**

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg na przeróbkę kotła parowego" prosimy składać do Biura firmy przy ul. Piotrkowskiej 204 do dnia 31 stycznia 1948 r., których otwarcie nastąpi tegoż dnia o godzinie 13-ej.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 2 proc. sumy kosztorysu w Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Łodzi konto Nr 1038. Wszelkie informacje dotyczące przeróbki kotła, ślepe kosztorysy, oraz rysunek można otrzymać w Biurze, ul. Piotrkowska 204 w godz. od 13-ej do 16-ej.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferty oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. 193-k

Co usłyszymy przez radio

Program na niedzielę 11 stycznia 1948 roku.

7,05 Muzyka; 8,00 Dziennik; 8,20 Program dnia; 8,30 Muzyka; 8,50 Pogadanka Związku Rodzin Radiowych; 9,00 Nabożeństwo z W-wy 10,00 Muzyka; 11,00 (Ł) Program na dziś; 11,03 (Ł) „Na widowni tygodnia" 11,13 (Ł) „Harcerze radiofonizują wieś"; 11,30 (Ł) „Osa" przed mikrofonem"; 11,50 (Ł) Chwila muzyki; 12,03 Poranek symfoniczny; 13,30 „Między dawnymi i nowymi laty"; 13,40 „Niedziela na wsi"; 14,25 Chwila Biura Studiów; 14,30 „Niespodzianki geograficzne"; 14,40 „Rzeka czaruje"; 15,25 „Z zagadnień wiejskich"; 15,45 (Ł) Artur Grottger; 15,55 Koncert Krakowskiej Orkiestry PR; 16,35 „U Wujcia Kluczyka na pięciolinii"; 16,55 Audycja dla kobiet; 17,00 „Podwieczoorek przy mikrofonie"; 18,15 Aktualności dźwiękowe; 18,35 (Ł) Audycja rozrywkowa — „Roztropny lama" intermedium plebejskie; 18,55 Muzyka; 19,05 „Nowe książki"; 19,20 (Ł) Utwory fortepianowe w wyk. S. Gajewskiego; 19,40 (Ł) „Kobieta czeka"; 19,50 (Ł) Chwila muzyki; 20,00 Dziennik; 20,30 Muzyka; 20,50 (Ł) Wiadomości sportowe lokalne; 20,58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro, 21,00 „Francja przemawia do Polski"; 21,30 „Dla każdego coś miłego"; 22,00 Muzyka taneczna; 22,50 Wiadomości sportowe; 23,00 Ostatnie wiadomości; 23,20 Muzyka taneczna; 23,55 Wiadomości z ostatniej chwili; 24,00 (Ł) Koncert życzeń; 0,40 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

OGŁOSZENIA DROBNE

Różne

BAZAR Amerykański Hurtowa sprzedaż Konfekcji Męskiej, Damskiej i Chłopięcej Łódź Pl. Wolności 10, tel. 169-17.

HURTOWA i Detaliczna sprzedaż manufaktury L. Pomarańska, Cz. Łukasiak Łódź, Pl. Wolności 11, t. 206-94.

HURTOWNIA włókiennicza „Modne Tkaniny Jan Frykowski Jan Dmitriew — S-ka Łódź, Piotrkowska 91, tel. 220-48.

MEBLE — tanio, solidnie wykonuje mechaniczna wytwórnia mebli L. Miszczak — Sienkiewicza 68, skład Stalina 22, tel. 116-17

ŁADOWANIE reperacje akumulatorów wszelkiego typu poleca własnej konstrukcji do każdego samochodu. Specjalne akumulatory Ługowe (żelazo niklowe) do telefonów, zegarów elektrycznych „Akumulator" Łódź, Andrzeja 29 tel.: 165-25. 155k

Kupno-Sprzedaż

SKÓRKI surowe z zajęcy, królików, piżmowców i inne kupi pracownia futer M. Sabat, Łódź, Narutowicza 1. 223-k

Lokale

ZAMIENIĘ 4-o pokojowe mieszkanie z garażem i ogrodem owocowym w Łodzi z 5-cio letnim opłaconym czynszem na 3-y pokojowe mieszkanie komfortowe w Warszawie. Oferty kierować do Biura Reklam i Ogłoszeń w Warszawie, Smolna 13, sub. „zamiana". 202-k

CZYTAJCIE „Głos Robotniczy"

Kobiety walczą z alkoholizmem

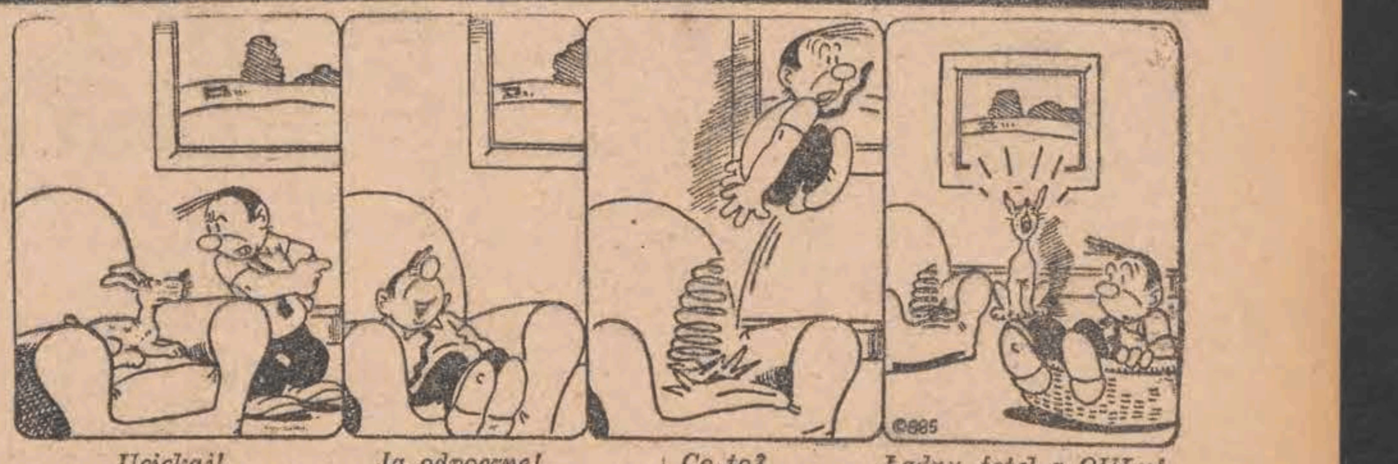
Społeczna - Obywatelska Liga Kobiet zainicjowała szeroką akcję przeciwalkoholową. W tym celu w Warszawie urządzono zebranie z udziałem przedstawicieli partii politycznych, organizacji młodzieżowych, Związków Zawodowych, Polskiego Czerwonego Krzyża, Ministerstwa Zdrowia i Min. Pracy i Opieki Społecznej. Na zebraniu wiceminister Pracy i Opieki Społecznej, E. Pragierowa, i przewodniczący Państwowej Rady Zdrowia, prof. Kacprzak, wygłosili referaty, których tematem była konieczność przeprowadzenia walki z alkoholizmem, stającym się w naszym kraju klęską społeczną. W wyniku ożywionej dyskusji postanowiono wnieść do Sejmu ustawę ograniczającą sprzedaż alkoholu i zwiększającą kary za przestępstwa popełnione w stanie nietrzeźwym.

PRZETARG NIEOGRANICZONY

CentralnyZarząd Przemysłu Włókienniczego — Biuro Budowy Zakładów Włókienniczych w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie montażu i obmurza kotła parowego w Państwowych Zakładach Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Nr 1 w Łodzi, ul. Kilińskiego Nr 102.

Szczegółowe warunki przetargów, druki ofertowe i informacje można otrzymać w Biurze Budowy Zakładów Włókienniczych w Łodzi, ul. Sienkiewicza 47. Oferty należy składać lub nadsyłać do Biura Budowy Zakładów Włókienniczych w Łodzi, ul. Sienkiewicza 47 do dnia 25 stycznia br. do godz. 12-ej. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 26 stycznia br. o godz. 12-ej min. 15. 207-k

Przygody Jasia Wiercipięty



D—019626

Uciekaj! Ja odpocznę! Co to? Ładny fotel z OULu!

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31 Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII—1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

Z życia Partii

UWAGA SŁUCHACZE MARKSISTOWSKIEGO KURSU DLA NAUCZYCIELI!

Dziś punktualnie o godz. 9-ej rano w lokalu świetlicy ŁK. przy ul. Sienkiewicza 49a odbędzie się wykład tow. prof. Szaffa n.t. „Rozwój socjalizmu od utopii do nauki". Obecność wszystkich słuchaczy obowiązkowa. Towarzysze z PPS mile widziani.

ZEBRANIA KÓŁ PPR.

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:

WIDZEW

O gdoz. 10-ej huta Ge-ha.

GÓRNA

Dziś odbędą się zebrania kół terenowych Olechów, Wiskitno, Jędrzejów, Młynek i Dębowa.

FABRYCZNA — PZPB Nr 1

O godz. 15-ej wykończalnia koło III.

BAŁUTY

O godz. 10-ej „Rogi", „Teofilów", O godz. 15-tej „Pabianka".

W Związkach Zawodowych

ZEBRANIE

Zw. Zaw. Oddział 2-gi Dziew.-Pończoszniczy, zawiadamia, że w dniu 13.1 rb. o godz. 15 w świetlicy Oddziału przy ul. Kilińskiego 145 odbędzie się zebranie Przewodniczących i Sekretarzy Rad Zakładowych.

Porządek dzienny obejmuje: Sprawozdanie z Plenum KCZZ, Sprawy organizacyjne, Dyskusję i Wolne wnioski. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE

Zarząd Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Użyt. Publ. w Polsce — Oddział w Łodzi zawiadamia, że zebranie pracowników Wydziału Kultury i Sztuki odbędzie się w dniu 14 stycznia br. o godzinie 15,30 w lokalu własnym przy ul. Wólczańskiej Nr 5

UWAGA BUDOWLANI!

W dniu 13 stycznia 1948 r. w sali Centralnej Świetlicy Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu, Budowlanego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów w Łodzi, ul. Nawrot 23 o godzinie 16-ej odbędzie się zebranie robotników, Rad Zakładowych i Delegatów.

Ze względu na ważność sprawy stawiennictwo obowiązkowe.

REJESTRACJA

Zarząd Koła Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych w Łodzi niniejszym komunikuje, że od dnia 12 stycznia do 20 bm. odbywać się będzie rejestracja wszystkich naszych członków bezrobotnych.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Koła w godzinach od 10—13 i od 15—18-ej w lokalu Związku ul. Jaracza Nr 3.

DZIEŃ ŁODZI

RĄBANKA ZAMIAST TŁUSZCZU

Rejonowa Centrala Aprowizacyjna w Łodzi podaje do wiadomości, że wydawać będzie na Zakłady Pracy rąbankę wieprzową wzamian tłuszczu na karty żywnościowe RCA z m-ca stycznia 1948 roku dla kat. „M" RCA po 0,35 kg na odcinek Nr 19; dla kat. „C" RCA po 0,35 kg na odcinek Nr 19.

Rąbanka wydawana będzie od dnia 12 stycznia do 28 stycznia 1948 r. Opłata i składanie odcinków obowiązuje tak samo, jak w miesiącu grudniu 1947 r.

REJESTRACJA KART NA MIĘSO

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji podaje do wiadomości, że w czasie od dnia 12 do 17 bm. w sklepach rzeźniczych, włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej, odbywać się będzie rejestracja kart żywnościowych z m-ca stycznia rb. Kat. I, IR, D 3, LR D 7, IR D 12, „M" (Macierzyńska) oraz „C" (dla ciężko pracujących) celem uzyskania przydziału mięsa świeżego (rąbanki).

Komunikat powyższy nie dotyczy kart RCA Do rejestracji przeznaczony jest kupon III wymienionych wyżej kart. Kupon ten sklepy rejestrujące winny wyciąć i nakleić po 100 sztuk na arkuszu.

OŚWIETLENIE GAZEM

Z dniem dzisiejszym zostaje oświetlone osiedle Montwiłła-Mireckiego oświetleniem gazowym. W 1947 roku gazownia miała w planie oświetlenie ul. Rzgowskiej, co zostało uskutecznione w dniu 24 grudnia.

NOWE UDOGODNIENIA DLA RENCISTÓW

Nie chcąc obarczać dodatkowymi kosztami obywateli otrzymujących renty, Zakład Ubezpieczeń Społecznych wydał nowe rozporządzenie, na podstawie którego urzędy pocztowe nie będą pobierały opłat od rencistów przy wręczaniu im przekazów rent.

Od stycznia 1948 roku koszt przesyłek pokrywać będzie ZUS.

SUBWENCJA DLA POLSKIEGO T-WA FILOLOGICZNEGO

Kolegium Zarządu Miejskiego uchwaliło na swoim ostatnim posiedzeniu przyznanie jednorazowej subwencji w wysokości 100.000 zł Polskiemu Towarzystwu Filologicznemu, jako częściowe pokrycie wydatków, związanych z urządzeniem w Łodzi w maju rb. Ogólnopolskiego Zjazdu członków Towarzystwa.

Ze sportu

Czego nie uchwycił fotoreporter

Migawki z meczu pływackiego Praga — Łódź

Wczoraj zirytowałem się od samego rana. Z cyklu zdjęć robionych na meczu pływackim Praga — Łódź wyszły naszemu reporterowi tylko... dwa, z których jedno uwieczniające końce dolnych kończyn Krećmy wystających z wody podczas wykonanego któregoś tam z rzędu skoku absolutnie nie nadawało się do reprodukcji — drugie bardzo zresztą miłe, grupkę pływaczek czeskich i warszawsko-łódzkich, mają Czytelnicy przed oczyma. Ale to stanowczo za mało, aby nie wziąć pióra do ręki i nie uzupełnić wyświetlonych klatek filmu pisanym słowem.

WILCZE DOŁY

Ponieważ fotoreportaż, musi też jak każda rzecz mieć początek i koniec, zaczynamy od wejścia do pływalni YMCA. Działy się tu rzeczy humorystyczne. Tuż za kratką od ulicy Traugutta ustawiła się kolejka do kasy, ponieważ jednak wielu miało już bilety, usiłowali więc przerwać się przez kordon do drugiego wejścia, którym łatwo można było przedostać się do wnętrza. Z chwilą jednak przedostania się za kolejkę większość kładła się plackiem, gubiła kapelusze i okulary z nosów.

Okazało się, że za kolejką do kasy leżały ścięte pnie drzewa, o które wykręcano sobie nogi. Pomimo jednak tych „kłód rzuconych pod nogi", widownia nie świeciła pustkami. Około 1.500 osób spędziło dwie godziny w miłej atmosferze. Jednak na przyszłość tego rodzaju niespodzianek lepiej unikać. Bo to z publicznością nigdy nic nie wiadomo. Prędko taka rozgrywka mogłaby się jej sprzykrzyć...

W SZATNI FUTRA I HUCKLE...

Szatnia YMCA przypominała lokal dancingowy. Dużo pań i panów. Panowie często zapięci na ostatni guzik w garniturach nawet wizytowych, panie w zwykłym swym bogactwie — wdzięku i dobrego smaku.

Czy pływanie staje się sportem ekskluzywnym? Do pewnego stopnia może tak. Ale to w niczym nie zagraża idei umasowienia sportu, jeżeli zapewnimy doń dostęp wszystkim, przez odpowiednie ceny biletów. Wydaje nam się, że jednak dla ludzi pracy ceny biletów na ciekawsze zawody są stanowczo za wysokie. I to nie tylko na pływackie... Czy nie warto byłoby kosztem ulg dla świata pracy podnieść cenę biletów normalnych (czytaj dla prywatnej inicjatywy).

„BON-TON" OBOWIĄZUJE...

Wizyta pływaków czeskich pozostawiła w Łodzi miłe wrażenie. Objawów coraz bardziej zacieśniającej się przyjaźni polsko-czeskiej mieliśmy wiele na pływalni YMCA. Pierwszej fraternizacji dokonali kierownicy drużyn wymieniając między sobą braterski pocałunek, później w uprzejmości prześcigali się... sędziowie podczas skoków z trampoliny. Dwóch Czechów z reguły dawało wyższą ocenę naszym zawodnikom od p. Leśniewskiego, kierownika



referatu sportowego ŁOZP. I na odwrót, p. Leśniewski wyżej klasyfikował skoki Czecha od jego rodaków.

TAJEMNICA ZAPOCONEGO OBIEKTYWU

Dużo zamieszania czynił na widowni nasz fotoreporter, a najwięcej denerwowała publiczność jego magnezja. Oślepiała widzów i pozostawiała nieprzyjemny zapach.

Najwięcej denerwowało to widzów na balkonie. Gdy nie pomogły okrzyki „dosyć", mistrz obiektywu poczuł w pewnej chwili coś wilgotnego na... łysinie. Przeciągnął po niej ręką i wyczuł... obcą ślinę.

— Na dzisiaj nam wystarczy — powiedział z olimpijskim spokojem, a na usprawiedliwienie dodał — obiektyw mi się zapocił...

DELFIN W SPÓDNICY...

Przyjemnie było patrzeć, jak pływały Czeszki, a zwłaszcza doskonała Prasilova, prawie nie ustępująca wzrostem mężczyznom. Czeszka posiadała doskonałe nawroty. Swymi długimi nogami odbijała się od brzegu basenu z taką sprężystością, że od razu niemal zyskiwała około 10 metrów przewagi nad naszymi zawodniczkami, które obok niej wyglądały jak dzieci, o czym mogą się Czytelnicy przekonać na zdjęciu obok.

Gdyby Czeszki nie nosiły zamiast sukienek... spodni, można by Prasilovą nazwać delfinem w spódnicy.

...I SKOKI W NOCNEJ KOSZULI

Poza programem odbyły się jeszcze skoki humorystyczne i mecz piłki wodnej. W skokach brało udział dwóch Czechów: Krćma i Boubnik. Największe brawa zdobyli Czesi w skeczu „Nauczyciel i jego uczeń", w którym Krćma wystąpił w damskiej, nocnej koszuli, pożyczonej podobno na... widowni.

ORGANIZACJA DOBRA

Na zakończenie organizacja. Była na poziomie. Informacja publiczności dobra, dowcip nie przeszarżowany, co często zdarza się na innych zawodach.

(Kr)

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Kapitana Sportowego Nr. 4

Na zawody międzyokręgowe Poznań — Łódź w Poznaniu w dniu 18.1.48 r. wyznaczam następujących zawodników:

w wadze muszej	— Kargier (Zjednoczone) rez. Adamus (Concordia)
„ „ koguciej	— Brzózka (Concordia) rez. Stasiak (ŁKS)
„ „ piórkowej	— Marcinkowski (ŁKS), rez. Mazur (Tęcza)
„ „ lekkiej	— Bonikowski (ŁKS), rez. Grymin (Tęcza)
„ „ półśredniej	— Szczapiński (Zjednoczone), rez. Olejnik (ŁKS)
„ „ średniej	— Pisarski (ŁKS), rez. Trzęsowski (Tęcza)
„ „ półciężkiej	— Urzędowicz (Victoria), rez. Żylis (ŁKS)
„ „ ciężkiej	— Stec (Concordia) rez. Jaskóła (Tęcza).

Na zawody międzyokręgowe Łódź — Warszawa w dniu 25.1.48 r. wyznaczam następujących zawodników:

w wadze muszej	— Kamiński (ŁKS), rez. Bednarek (Tęcza)
„ „ koguciej	— Czarnecki (Zryw), rez. Stasiak (ŁKS)
„ „ piórkowej	— Mazur (Tęcza), rez. Nowicki (Wima)
„ „ lekkiej	— Kaźmierczak (Zjednocz.), rez. Grymin (Tęcza)
„ „ półśredniej	— Olejnik (ŁKS), rez. Szczapiński (Zjednoczone)
„ „ średniej	— Trzęsowski (Tęcza), rez. Pisarski (ŁKS)
„ „ półciężkiej	— Urzędowicz (Victoria), rez. Żylis (ŁKS)
„ „ ciężkiej	— Niewadził (ŁKS), rez. Jaskóła (Tęcza)

Sekundanta wyznaczam Gancarka Józefa.

Nakładam obowiązek dopilnowania wagi zawodników na kierowników poszczególnych sekcji; zawodnicy winni posiadać: czyste bandaże, buciki, skarpetki, oraz książeczki zawodnicze.

Waga próbna odbędzie się w dniu 16 bm. o godz. 17-tej w lokalu ŁOZB w drugim terminie 24 bm. o godz. 17-tej w lokalu ŁOZB.

Za zgodność:

Kapitan Sportowy ŁOZB
(—) Sieroczewski Stanisław

Woźniakiewicz trenuje...

Nie jest wykluczone, że ujrzymy go jeszcze na ringu



W powodzi bieżących wypadków i spraw mniej, czy więcej aktualnych opinia sportowa Łodzi zapomniała o Woźniakiewiczu. Nazwisko naszego doskonałego boksera powróciło dopiero na usta wielu zwolenników boksu, gdy jeden z ostatnich numerów „Przeglądu Sportowego" przyniósł notatkę o memoriale Woźniakiewicza do PUWF-u z prośbą o uchylenie dożywotniej dyskwalifikacji, którą ukarano go po głośnym zajściu z kapitanem sportowym PZB, p. Derdą podczas zawodów o „Błękitną Wstęgę Bałtyku".

Ponieważ notatka zamieszczona w „Przeglądzie Sportowym" była opatrzona komentarzem sugestionującym Woźniakiewiczowi, aby pierwszy wyciągnął do zgody rękę i przeprosił p. Derdę zwróciliśmy się do Woźniakiewicza z zapytaniem, jak się zapatruje na tego rodzaju propozycję.

— W pierwszym rzędzie musi przeprosić mnie p. Derda — oto pierwsze słowa naszego rozmówcy.

— Gdyby p. Derda — ciągnie dalej Woźniakiewicz — zdobył się na to, wówczas ja mogę wyrazić ubolewanie, że dałem ponieść się do tego stopnia nerwom, iż straciłem całkowicie panowanie nad sobą.

— Tylko na tej płaszczyźnie konflikt nasz móglby być zażegnany. O tym, żebym ja go pierwszy przepraszał, nie może być mowy. Ten powinien pierwszy przeprosić, kto pierwszy dopuścił się obrazy...

Pomimo dyskwalifikacji, Woźniakiewicz trenuje nadal i pomaga Konarzewskiemu w prowadzeniu treningów sekcji Zrywu.

— W chwili obecnej — mówi popularny „Moryc" — mamy już niezły skład z wyjątkiem wag ciężkich, ale niestety, wciąż „nawalają" nam przeciwnicy.

Co zakontraktujemy jakiś mecz, to z przyczyn od organizatorów niezależnych, nie może on dojść do skutku. W najbliższej przyszłości chcemy zorganizować kilka spotkań w Łodzi przede wszystkim ze Zjednoczonymi, Tęczą i Gwiazdą. Z tą ostatnią walczyłaby druga drużyna.

— Nie jest wykluczone, że i w tym roku będziemy musieli zorganizować w Łodzi indywidualne ogólnopolskie mistrzostwa Zrywów, — kończy Woźniakiewicz — gdyż Poznań nie zdradza do tej pory żadnego w tym kierunku zainteresowania.

— Mistrzostwa odbyłyby się gdzieś w połowie marca — kończy nasz rozmówca.

Nie jest jeszcze wykluczone, czy na nich nie ujrzymy już Woźniakiewicza. Życzyłaby sobie tego niewątpliwie cała Łódź sportowa.

Grupa pływaczek czesko-łódzkich na basenie YMCA. W środku doskonała zawodniczka czeska, Prasilova

W przededniu Olimpiady

Skład narciarzy ustalony

Prezes Polskiego Związku Narciarskiego — dr. Boniecki, ustalił następujący skład ekipy narciarzy polskich na Zimowe Igrzyska Olimpijskie w St. Moritz

bieg płaski 18 klm.: Dziedzic Krzeptowski, Samek-Gąsienica, Kwapień, Tajner, Bukowski

kombinacja norweska (bieg i skok): Dziedzic Krzeptowski, Kwapień, Samek-Gąsienica, Bukowski;

bieg rozstawny 4 x 10 klm.: Krzeptowski, Dziedzic, Kwapień, Bukowski (rezerwowy Orlewicz);

konkurs skoków otwartych: Marusarz Stanisław, Kula Jan, Samek-Gąsienica. Tajner Krzeptowski. Ciaptak-Gąsienica;

kombinacja alpejska: Ciaptak-Gąsienica, Marusarz Józef, Schindler Jerzy, Pawlica Jan (rezerwowy Lipowski).

Dzisiejsze imprezy sportowe

Boks — Hala Wimy godz. 11 Zawody towarzyskie IKS (Wrocław) — ŁKS.

Piłka ręczna — Sala YMCA godz. 10. Mistrzostwa siatkówki męskiej o mistrosztwo kl A Po południu godz. 17-a mecz ligowy w koszykówce AZS (Warszawa) — YMCA (Łódź)